



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 27 LIPCA 1948 ROKU

Nr 205 (1130)

Cenne wyznania

Korespondent dyplomatyczny bardzo dobrze poinformowanego organu giełdźarzy amerykańskich „Wall-Street Journal”, p. Cromley, opisując działalność Departamentu Stanu i Departamentu Wojny USA w walce o realizację zaborczych celów imperialistów amerykańskich stwierdził fakty, które nie powinny uciec naszej uwadze.

Cromley pisze w swym artykule, że w akcji przeciw krajom demokracji ludowej oraz przeciw Związkowi Radzieckiemu wymienione departamenty USA porozumiały się co do udzielenia „wszechstronnej pomocy” Stanów Zjednoczonych „dla wszystkich grup i partii, które zechcą w jakikolwiek sposób przeciwstawić się... państwu demokracji ludowej i w pierwszym rzędzie Związkowi Radzieckiemu, „lub przynajmniej przysporzyć im kłopotów”.

Pan Cromley dodaje, że w dyrektywach dla swych agentów Amerykanie wskazują, że akcja antyradziecka i przeciw demokracjom ludowym „powinna być rozwijana stopniowo i sołennie”.

Dziennik amerykański „New York Times” z kolei informuje że Departament Stanu skierował pewną liczbę swych agentów „do spraw krajów za żelazną kurtyną” na przeszkolenie do National War-College. Jest to uczelnia dla specjalnych urzędników Departamentu Stanu i Departamentu Wojny, w której wykładane są przedmioty: „związane ze strategią wojkową i polityczną”, mówiąc zaś prostym językiem jest to wyższa szkoła szpiegostwa i dywersji politycznej, gospodarczej i wojskowej.

W tejże gazecie „New York Times” z dnia 23 lipca informuje, że wśród współpracowników poselstw amerykańskich zagranicą znajduje się agencja powstała niedawno „Centralne go Organu Wywiadowego”, który dla komunikowania się ze swoją Centralą w Ameryce, korzysta z przywileju poczty dyplomatycznej i innych środków łączności, stojących do dyspozycji personelu dyplomatycznego poselstw amerykańskich.

W tej chwili nie chcę rozpatrywać faktu cynicznego wprost przyznania się Amerykanów do brutalnego gwałcenia zasady prawa i dobrych obyczajów międzynarodowych i nadużywania nietykalności dyplomatycznej i gęsińności obcych państw dla wprowadzenia agentów swego wywiadu i ułatwiania im „roboty”.

Nie jest bowiem zamierzaniem tego artykułu uczenie amerykańskich giełdźarzy dobrych manier.

Jesli informuje o tych faktach, naszych czytelników, to dlatego że, jak sądzę, powinni one każdemu z nas dać wiele do myślenia.

Przytoczone wyżej fakty świadczą, że imperialiści amerykańscy nie żałują sił i środków dla organizacji szpiegostwa, dywersji i sabotażu, gdzie tylko się nadarzy po temu sposobność. Przytoczone fakty świadczą, że wszystkie rozbiły, ale bynajmniej nie dobieły elementy reakcyjne w naszym kraju: byli fabrykanci i obszarnicy i ich slugusi wszelkiej marki, którzy zawsze byli gotowi sprzedawać polski lud każdemu, kto im zapłaci, mogą liczyć na pomoc w dolarach ze strony obcych imperialistycznych agentur — w swej walce przeciw demokracji ludowej w Polsce.

Niedobitki reakcyjne nie reprezentują, oczy wiście, jakiejkolwiek poważniejszej siły zdolnej przeciwstawić się otwarcie klasie robotniczej i ludowi polskiemu. Dowodzi tego fakt pełnej stabilizacji gospodarczej i politycznej w kraju, jaką obóz demokracji osiągnął w wyniku stoczony zwycięsko walki z obozem reakcji.

Tak, nie mamy podstaw do obaw, aby działalność niedobitków rodziwej reakcji nawet wspierana przez agentów dolara mogła podważyć ustroj Polski ludowej, władzę robotników, chłopów i inteligencji pracującej w Polsce. Ale pod jednym warunkiem. Że będziemy czuwać i nieublaganie zwalczać wszelkie machinacje agentur reakcji i wypierać wrogle klasowe elementy z ich pozycji.

Szpieg czy dywersant nie może cofnąć koła historii, ale może naprzykład — przy braku z naszej strony czujności — podpalić i uszkodzić lub zniszczyć fabrykę czy elektrownię, nad wznieśieniem której pracowało w pocie czoła tysiące robotników, ale może spalić elewator lub młyn z zapasami zboża nad którymi trudziło się w znoju tysiące chłopów, może strzelić z żelaza w celionego działacza robotniczego, tak jak to miało miejsce we Włoszech z tow. Palmiro Togliattim.

Przytoczone na początku artykułu fakty, świadczące o wzmożonej „działalności” angielskich ośrodków dywersji i szpiegostwa, dowodzą, do jakiego stopnia fałszywe są „teoretyki” głoszone przez niektórych niedowarzonych domorosłych „polityków”, którzy głoszą, że walka klasowa w Polsce gaśnie, a my w Polsce, drogą pokojową „wrosliśmy w socjalizm”.

Takie z gruntu błędne poglądy, które spotkać można nawet w poszczególnych partiach Pol-

Łowy na niewolników

Trumanowskie polowanie z nagonką na niezawisłość państw marshallowskich

Kulisy ostatnich narad w Waszyngtonie i w Hadze

MOSKWA (PAP.). Znany publicysta Maryn, komentując w „Prawdzie” ostatnie rokowania w Hadze i Waszyngtonie, stwierdza, że rządzące koła amerykańskie realizują na tych konferencjach swe plany ostatecznego przystąpienia do wojskowego bloku zachodniego i wzmocnienia swej kontroli nad nim. Zaostrzając się sytuacja wewnętrzna w USA i chęć wymuszania dalszych ustępstw u partnerów europejskich, dyktuje amerykańskim dyplomatom tak zwaną procedurę oficjalnego wejścia w skład unii zachodniej.

„Prawda” wskazuje, że szczególnie dziś w obliczu wrażliwej popularności Walla-

ce'a i jego trzeciej partii niedogodne byłoby łamanie tradycyjnych przepisów konstytucji amerykańskiej, zakazujących udziału USA w blokach wojskowo-politycznych. Kierownicy polityki amerykańskiej powtarzają więc znany trik, zastosowany już raz przy uprawomocnieniu udziału USA w akcji marshallowskiej najpierw odbywają się nieoficjalne rokowania, w których toku przed stawiciele amerykańscy występują z inicjatywą stworzenia szerokiego bloku i dają wskazówki swym partnerom europejskim. Taki właśnie był sens rozpoczętych 6 lipca rozmów w Waszyngtonie.

W drugim akcie odbywają się narady

państw między sobą, „które kończą się uchwaleniem odpowiednich planów i zwróceniem się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc”. Taką rolę odegrała konferencja w Hadze. Teraz czas na trzeci akt w Waszyngtonie, podczas którego miałyby nastąpić ostateczne przystąpienie do bloku zachodniego czy też atlantyckiego po uzyskaniu większości dwóch trzecich głosów senatu. „Prawda” stwierdza, iż wewnętrzne sprawy i trudności amerykańskie mogą odwlec termin tego trzeciego aktu.

Jednakże dyplomaci amerykańscy dają jednocześnie do zrozumienia swym europejskim kontrahentom, że trudności konstytucyjne mogą być przezwyciężone pod warunkiem nowej daniny w postaci dalszej rezygnacji z niezależności gospodarczej i politycznej państw europejskich.

Tak więc „Washington Post”, uskarżając się na słabość aparatu planu Marshalla sugeruje, że państwa zachodnio-europejskie powinny nadać temu aparatowi „atrybuty suwerenności” i pisać, że nad rozdrobnioną zachodnią niezależnością należałoby wnieść „dach amerykański”.

Tak więc wzmożenie kontroli nad europejskimi partnerami bloku zachodniego — to istotny sens rokowań w Hadze i Waszyngtonie — kończy „Prawda”.

Lud Francji protestuje przeciw rządowi wrogów republiki — formowanemu przez Andre Marie

PARYŻ (PAP) Uchwalenie inwentytury dla Andre Marie, dającej mu pełnomocnictwo uformowania rządu wywołało wśród mas pracujących Francji silne wrazenie. W całym kraju szereży się ruch protestacyjny przeciw rządowi, który będzie się składał z wrogów republiki.

Fala protestów objęła komunistów, robotników socjalistycznych i katolików. — Pracownicy zakładów projektowania i budowy silników samolotowych wysłali rezolucję, podpisaną przez przedstawicieli C. G. T. Force Ouvriere, Chrześcijańskich Związków Zawodowych oraz organizacji „Bojowników o Wolność”. Rezolucja protestuje przeciwko rządowi, który poza nierawiścią do mas pracujących skompromi-

tował się jeszcze swoją nieudolnością.

„Humanite” drukuje długi spis podobnych rezolucji podpisanych przez związki zawodowe, przedstawicieli inteligencji i organizacje związku kobiet francuskich.

Wykrycie spisku faszystowskiego w węgierskim ministerstwie rolnictwa

BUDAPESZT (PAP). — Oficjalny komunikat węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podał do wiadomości o wykryciu organizacji spiskowej, na czele której stali wysocy urzędnicy Ministerstwa Rolnictwa.

Spiskowcy, którzy piastowali wysokie stanowiska za czasów reżimu Horthy'ego, zorga-

nizowali w roku 1945 „Blok Bezpartyjny”, który miał za zadanie sabotaż reformy rolnej przez obniżanie poziomu produkcji gospodarstw rolnych, działalność szpiegowską w porozumieniu z organizacją szpiegowską obcego państwa oraz protegowanie na kierownicze stanowiska ludzi o faszystowskiej orientacji.

Wielkie straty wojsk ateńskich Sophulis cofnął swoją dymisję

RZYM (PAP). Rozgłoszona Wolnej Grecji podała komunikat o stratach wojsk ateńskich od 1 stycznia do 30 czerwca 1948 r.

W ciągu 6 miesięcy wojska monarchofaszystowskie straciły 1.340 zabitych, 2.635 jeńców. 618 żołnierzy ateńskich przeszło na stronę armii demokratycznej. W tym samym czasie wojska demokratyczne zdobyły: 36 ciężkich miotaczy min, 4 działa,

2.850 pocisków armatnich. 101 lekkich miotaczy min, 13 tys. granatów, 2 miliony naboju i wiele innego jeszcze sprzętu wojskowego.

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Aten, że premier Sofulis, który w niedzielę oświadczył, że ma zamiar podać się do dymisji, postanowił po rozmowie z kró-

lem greckim sprawować w dalszym ciągu swe funkcje.

RZYM (PAP). Związek urzędników państwowych wyznaczył na 29 lipca 24-godzinny strajk ostrzegawczy z żądaniem podwyżki płac. Jesli to żądanie zostanie przez rząd ateński odrzucone, strajk będzie trwał dalej.

W związku z zapowiedzią strajku urzędników poczt i telegrafów odbyła się narada z udziałem ministra finansów, na której doradcy amerykańscy przyczynili się do odrzucenia wszystkich żądań pracowników.

POSIEDZENIE NAJWYŻSZEJ RADY ATENSKIEJ OBRONY NARODOWEJ

RZYM (PAP). — Wobec niepowodzeń wojsk monarchistycznych na froncie Gramos — Smolikas, z inicjatywy generała van Fleet kierownika sekcji wojskowej misji amerykańskiej zwołano w Atenach Najwyższą Radę Obrony Narodowej. Głównym zadaniem Rady ma być rozpatrzenie obniżenia dyscypliny w szeregach wojskowych, nie wykonywania rozkazów dowództwa i nikłych wyników podjętych działań ofensywnych.

ZAMORDOWANIE WYBITNEGO DZIAŁACZA GRECKIEGO

RZYM (PAP). — Rozgłoszona Wolnej Grecji donosi o nowej zbrodni rządu ateńskiego. W gmachu policji ateńskiej zamordowano wybitnego działacza komunistycznego Sofiantzoglou, po czym wyrzucono na ulicę, próbując upozorować popełnienie samobójstwa.

Komunikaty Narady aktywu PPR

Dziś, dnia 27.7.48 r. odbędą się narady aktywu PPR, poświęcone omówieniu uchwał Lipcowego Plenum KC PPR:

Ośrodek Konfesyjny Nr 2 — godz. 13-ta
Dzielnica Śródmiejska Lewa — godz. 14-ta

Kombinacje gen. Claya i w Frankfurcie — co innego

BERLIN PAP. — Na zwołanej bezpośrednio po powrocie z USA konferencji prasowej gen. Clay oświadczył m. in., że władza amerykańska gotowa są „poczynić pewne ustępstwa” w dziedzinie walutowej na terenie Berlina. W zamian za to — jak powiedział gen. Clay —

skiej Partii Robotniczej stanowią istotne niebezpieczeństwo, rozbrajają bowiem klasę robotniczą i masy pracujące w obliczu nie znającej skrupułów bezlitosnej walki ze strony wroga klasowego i obcych agentur.

Nasza droga do socjalizmu prowadzi przez ostrą walkę klasową. Każdy robotnik, każdy chłop pracujący, musi sobie z tego zdawać sprawę, jak też i z chytrości i przebiegłości, cyniczności i bezwzględności agentur rodzimych i obcej reakcji.

Antypolskim knowaniom wroga przeciwstawmy czujność ludu polskiego. Sparaliżuje ona w zarodku wszelkie wrogle zakusy.

A przede wszystkim trzeba, aby „każdy członek Polskiej Partii Robotniczej czuł się żołnierzem w tej wielkiej bitwie klasowej, która się toczy i umiał rozpoznawać wroga klasowego” (Z referatu L. R. Zambrowskiego).

E. U.

Amerycanie będą domagał się ułatwień w komunikacji pomiędzy strefami zachodnich Niemiec a zachodnimi sektorami Berlina.

W komentarzu do tego oświadczenia berliński korespondent Reutersa podkreśla, że w tułajnych kołach politycznych podkreśla się, iż władzę amerykańską gotowe są wycofać tzw. „matkę zachodnią” z obiegu z zachodnich sektorów Berlina.

W wyrażnym kontraście do umiarkowanego tonu oświadczenia Claya znalazło się jednakże oficjalne zarządzenie, opublikowane w poniedziałek we Frankfurcie, po przyjeździe tam gubernatora amerykańskiego z Berlina. Zarządzenie to mówi o zakazie wywozu wszelkich towarów z Bizoni do radzieckiej strefy okupacyjnej oraz importu z tej strefy do Bizoni. Zarządzenie nie dotyczy międzynarodowego tranzytu przez zachodnie Niemcy.

FRANKFURT PAP. — W poniedziałek rozpoczęła się tu nowa konferencja pomiędzy gubernatorami stref zachodnich w Niemczech, a 11-tu premierami prowincji zachodnio-niemieckich. Gubernatorzy zapoznają się z ostatnim stanowiskiem premierów na temat propozycji konferencji londyńskiej w sprawie przyszłego „oblicza politycznego zachodnich Niemiec”.

Parada lotnictwa w Moskwie

Wspaniały pokaz najnowocześniejszych samolotów o napędzie odrzutowym w obliczu pół miliona widzów

MOSKWA PAP. Odłożone na niedzielę 25 bm. pokazy lotnicze odbyły się wczoraj w Moskwie. Od samego rana olbrzymie tłumy mieszkańców stolicy ZSRR wszelkimi środkami komunikacji miejskiej oraz pieszo zjadły do tradycyjnego miejsca, na którym rok rocznie odbywa się parada lotnictwa Związku Radzieckiego.

Olbrzymi obszar lotniska w Tuszynie im. Walerego Czkalowa zapelniono pół miliona ludzi. O 4-ej po południu na horyzoncie pojawiła się armada powietrzna, składająca się z 96 samolotów sportowych, które leciały w szyku układającym się w literę W. Widzowie z zachwytem odczytują zdanie: „Chwała Stalinowi“.

Z przeciwnej strony horyzontu nadleciały 3 samoloty. Wtem z maszyny pilotującej zostaje wyrzucony sztandar 10-cio metrowej długości. Dotychczas żaden lotnik na świecie nie odważył się podczas lotu wyrzucać sztandaru o tak dużym rozmiarze. uważano bowiem, że jest to niemożliwe do wykonania.

Następnie dwaj piloci Winokurov i Zachudalin dokonali lotu na sportowych maszynach. Maszyny leciały przez cały czas jedna tuż nad drugą. Młode lotniczki Racenska, Postnikowa, Szelkova, Bodriagina i Drigowa pokazały na 5-ciu maszynach sportowych przykład wspaniałego opanowania najtrudniejszych figur pilotażu.

Ogólny podziw wzbudziły ewolucje grupowe samolotów sportowych i szybowców. Nagle nad głowami publiczności pojawił się samolot transportowy, z którego platformy podniósł się w górę helikopter. Helikopter dokonał paru pięknych przelotów nad lotniskiem, następnie siadł spowrotem na platformę transportową.

Druga część poświęcona pokazowi lotnictwa wojskowego. 9 myśliwców dokonało grupowej ewolucji, która wymagała wysokiego kunsztu i dokładności. Nad lotniskiem przeleciał następnie samolot o napędzie odrzutowym. powitany burzą oklasków setek tysięcy ludzi. Nagle pojawiła się piątka odrzutowych samolotów w zwar tym szyku, skrzący przy skrzydłach i wzbijała się w górę pionowo. Taka figura została dokonana na odrzutowych samolotach po raz pierwszy w dziejach lotnictwa.

Po krótkiej przerwie został pokazany bój między 15-tu bombowcami typu Tupolewa oraz 20-tu samolotami innego typu również tego samego konstruktora.

Trzecia część uroczystości stanowiły ewolucje spadochroniarzy. Nad lotniskiem ukazywały się dziesiątki olbrzymich transportowców, z których zaczęli wyskakiwać spadochroniarze. W jednej chwili nad głowami widzów otworzyły się setki różnokolorowych spadochronów, które powoli opuszczały się ku ziemi.

Parada lotnicza zakończyła się pokazem najnowszych samolotów transportowych z samolotem — olbrzymem, mogącym pomieścić 75 pasażerów, na czele. Nowy ten samolot konstrukcji Tupolewa jest przeznaczony do dalekich podróży. Pokazano również samoloty — ekspresy konstrukcji Iljuszyna, które odbywają podróż na trasie 10 tys. kilometrów w ciągu doby.

Parada lotnictwa 25 lipca w Moskwie była pokazem dalszego olbrzymiego wzro-

stu sił lotnictwa w ZSRR.

MOSKWA PAP. — „Prawda” omawiając w artykule wstępnym zatytułowanym „demonstracja siły i kunsztu lotnictwa radzieckiego” podkreśla mistrzostwo lotników, którzy wykazali nowe wybitne osiągnięcia. Zwycięstwo odniesione nad faszystem — pisze dziennik — nie wywołało wśród konstruktorów, lotników i techników lotnictwa radzieckiego nastrojów, że jest czas odpoczywać na laurach. Mysł twórcza w dziedzinie lotnictwa pracuje z nieustanną siłą, udoskonalając coraz bardziej lotnictwo radzieckie.

Parada lotnictwa w Tuszynie — podkreśla dziennik — wykazała przede wszystkim sukcesy przemysłu lotniczego. Konstruktorzy, inżynierowie i pracownicy przemysłu lotnicze-

go zwycięsko rozwijają produkcję samolotów o napędzie odrzutowym. Nowe samoloty o napędzie odrzutowym świadczą o stałym postępie przemysłu radzieckiego.

Zachwył setek tysięcy widzów wywołało mistrzostwo techniczne lotników radzieckich. „Prawda” zaznacza, że w uroczystościach lotniczych w Moskwie brały udział setki maszyn szkolnych, setki potężnych 4-motorowych bombowców oraz samolotów o napędzie odrzutowym, które przelatywały z szybkością błyskawicy.

Parada lotnictwa radzieckiego — kończy dziennik — wykazała, że lotnictwo radzieckie stoi na straży pokojowej pracy i rozwoju ZSRR, służąc sprawie pokoju i bezpieczeństwa.

Zakończenie konwencji Partii Postępowej

Truman i Dewey zazdroszczą sukcesu Henrykowi Wallace

FILADELFA (PAP). — W niedzielę w nocy zakończyła się konwencja Partii Postępowej. Ostatnimi punktami konwencji było przyjęcie programu wyborczego oraz wybór Centralnego Komitetu partyjnego.

Przewodniczącym Centralnego Komitetu wybrano byłego gubernatora stanu Minnesota, Bensona, zaś wiceprzewodniczącymi — prezeska Związku Pracowników Elektrycznych, Radio wch i Mechanicznych CIO — Fitzgeralda oraz słynnego śpiewaka murzyńskiego — Robesona.

Do projektu programu wyborczego, opracowanego przez komisję redakcyjną konwencji wniosła szereg konkretnych poprawek. Najważniejsze z nich to zostrzenie postawy partii przeciwko frankistowskiemu reżimowi Hiszpanii oraz wzmocnienie punktu programu, zapowiadającego akcję na rzecz poparcia autorytetu ONZ.

W poniedziałek rozpoczął się w Filadelfii Zjazd młodzieży ze Stanów Zjednoczonych, celem utworzenia organizacji młodzieżowej, popierającej Wallace'a. Na Zjazd przybyło około

3-ch tysięcy delegatów.

Jakkolwiek nowa organizacja będzie popierała Wallace'a w urzeczywistnieniu jego programu, to jednak pozostanie ona niezależną od Partii Postępowej.

Na marginesie Konwencji Partii Postępowej powszechną uwagę zwróciło zdenerwowanie reakcyjnej prasy amerykańskiej. Nie mogąc przemilczeć olbrzymiego wrażenia, jakie wywarła mowa Wallace'a i sam przebieg Konwencji na jej uczestnikach oraz szerokiej masach amerykańskich, dzienniki reakcyjne nazywają spontaniczne owacje, zgotowane Wallace'owi i Taylorowi — „histerią”. Owe „histerie” dzienniki te przeciwstawiają rzekomemu „entuzjazm”, który miał cechować obrady poprzednich konwencji. W ten sposób stojąca na usługach Wall-Street'u prasa stara się stłumować sukces Partii Postępowej, a zwrócić ponownie uwagę społeczeństwa na obietnice, zawarte w programach wyborczych demokratów i republikanów.

Przeciw polityce Bevina

buntują się brytyjscy robotnicy budowlani

LONDYN PAP. — Na dorocznej konferencji zjednoczonego związku robotników budowlanych Anglii debatowano nad rezolucją, ostro krytykującą brytyjską politykę zagraniczną. Rezolucja wyraża zaniepokojenie z powodu pogarszających się stosunków międzynarodowych i podkreśla, że jest to wynikiem brytyjskiej i amerykańskiej polityki zagranicznej, polityki tworzenia bloków, które zagrażają pokojowi światu.

Rezolucja ta, wniesiona przez delegata oddziału londyńskiego Elemira, została podtrzymana przez wielu delegatów, ale pod presją generalnego sekretarza związku robotników budowlanych Fouselita została zdjęta z porządku dnia.

Przyjęta została rezolucja, domagająca się wprowadzenia praw umożliwiających rozwój

faszystowskiej działalności. Inne rezolucje domagały się przyznania robotnikom 12-dniowego urlopu płatnego, jak również powiększenia racji żywnościowych dla robotników budowlanych.

Olbrzymie sukcesy robotników radzieckich

Wielu stachanowców — w ciągu jednego roku wykonało plan pięcioletni

MOSKWA PAP. — Walka o przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego stała się najważniejszym hasłem klasy robotniczej ZSRR.

Z każdym dniem rośnie liczba stachanowców, którzy wykonali plan wyznaczony do końca r. 1950. Tak np. w Zagłębiu Krzywego Rogu około 300 górników wykonało już cały plan pięcioletni. Obecnie robotnicy i inżynierowie wielu fabryk dążą do tego, ażeby całe zakłady pracy już obecnie dawały produkcję, wyznaczoną planem na rok 1950.

Produkcję wyznaczoną na 1950 rok daje już moskiewska fabryka „Dynamo”, która ośmiokrotnie przewyższyła poziom przedwojny produkcji, zakłady budowy maszyn w Złotouściu (na Uralu), kopalnie w Karagandzie (Kazachstan), fabryki budowy maszyn w Azerbejdżanie, produkujące maszyny, potrzebne dla przemysłu naftowego itd. Sukcesy te zostały umożliwione przede wszystkim dzięki szerokiej mechanizacji procesów wytwórczych.

Były szef gestapo w Krakowie

gen. SS Teobald Thier stanął przed Sądem

KRAKÓW (PAP). — Dnia 26 bm. rozpoczął się przed krakowskim Sądem Okręgowym proces przeciwko generałowi SS, Teobaldowi Thierowi, szefowi policji kryminalnej SS i gestapo w Krakowie.

Akt oskarżenia zarzuca Thierowi, że w czasie swego urzędowania w Krakowie popełnił szereg zbrodni przeciwko ludzkości. Na skutek jego zarządzeń przeprowadzane były eksterminacje, wysiedlenia, aresztowania i łapanie uliczne. Dysponując pełnią władzy policyjnej układał on i wprowadzał w życie bądź z wła-

snej inicjatywą, bądź z polecenia władz naczelnych rozporządzenia represyjne. Thier popełniał również zbrodnie stosowania zbiorowej odpowiedzialności przez branie zakładników i wykonywanie odwetowych egzekucji. Podpisywał również afisze z nazwiskami, straconych zakładników.

W pierwszym dniu rozprawy odczytano akt oskarżenia, po czym wprowadzono personalia Thiera. Dzisiejsza rozprawa poświęcona będzie przesłuchaniu świadków, którymi są przeważnie krewni niewinnie straconych osób.

Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

(dalszy ciąg)

— Zda się, że mówię po rosyjsku!
— A mnie się nie zdaje. Słowa są rosyjskie, a treść japońska.

Szyper spojrział na młodą zaciętą twarz sternika i od razu osłabł szkod.

— No-o! — zapytał groźnie Kosycyn, i klient znowu pociągnął naprzód.

Ład był blisko, lecz sążyste spienione bałwany na kamieniach jeszcze bliżej. Nie przestając pilnować steru, Kosycyn patrzył ponad czapkę sindo na sopkę, zajęty swymi myślami... Szkoła, za wolno się posuwamy. Na pewno burta podejdziesz do brzegu, na pewno: „No, trzymaj się!” — powiedział sam do siebie, napierając na kolo sterowe.

— Nie trzeba, Iwan! — krzyknął sindo.

— Wiem! Odezep się!

Szyper podbiegł do drzwiczek, wypchnął wiosło. Z kajuty z wrzaskiem wyskoczyli na pokład Japończycy.

„Kobe-Maru” szła wprost na sopkę — ciemnozielona, kędzierzawa, niezmyślna baranek.

Rzucono kotwicę. Ale szkuna zwróciła się już do brzegu burty, dnem uderzyła o kamienie. Przez burty, chrobocząc zwirom, splukując ludzi, przelewała się woda...

Była to Ptasia Wyspa — niewielka kupa piasku i kamieni pośród ciemnej ponurej wody. Kosycyn zrozumiał to jak tylko wzeszło słońce i rozpedziło mgłę, a za cieśniną ukazały się pstre góry kontynentu.

Ze szczytu sopki widać było wszystko: brzeg otoczony szumiącą falą pas żwiru i wodorostów, pale z mokrą bielizną, nawet muszki na dnie przewróconej „Kobe-Maru”. Szeroko i swobodnie oddychało morze. Iżak martwa szkuna, a na wysokich bałwanach polyskiwały jeszcze tuste plamy ropy naftowej i kołysały się maty.

Na dole dymilo ognisko. Sześciu półnagich Japończyków siedziało przy kotle i po kolei wylapywało makaron, zerkać na sopkę.

Kosycyn zdjął z siebie wszystko, prócz spodniek i rewolweru. Czuł się tutaj znacząco pewniej niż na morzu, chociaż zadrażliwienia na plecach jeszcze bardzo doskwierały, a w ustach miał gorzki smak soli. Mimo wszystko był to ład. Gorący, twarde! Owiary wiatrem, Kosycyn spokojnie spoglądał na jeńców i na morze.

Wyspa była swoja, znana z dawnych wypraw. Tutaj odbywały się czasem ćwiczenia strzeleckie, rwano dziki czosnek, zbierano w czapki marynarskie jaja mew. Niechaj tam sobie Japończycy szepczą przy kotle — szkuna jest rozbita, a na szalupie daleko dotrzeć nie można.

Od silnego zapachu trawy i od ciepłego powietrza, falującego nad kamieniami, chciało się spać. Włożywszy wilgotny jeszcze kitel i spodnie Kosycyn postanowił obejść wzdłuż brzegu całą wyspę.

Naiwny pomysł! Zaledwie nogi dotknęły piasku, od razu poczuł jak osłabł, jak go bolały wszystkie mięśnie i blagała o zmilowanie. Wyczerpany kołysaniem, Kosycyn gotów był wyciągnąć się u podnóża sopki. Co? Położyć się? Mocno się uszczepił i ledwo powłóczęg nogami, poszedł dalej.

Była to wyspa bez strumieni, bez drzew, bez cienia, wyspa porośła szorstką rozwichrzoną trawą. Mieszkały tu jedynie ptaki. Czarne, tuste nurki odrywały się od wody i, z trudem przeleciawszy jakie sto metrów, wlatywały do dziur prebitych w zboczu góry. Mewy wznosiły się wysoko, kołysząc się na sprężystych skrzydłach.

smiało były się w powietrzu i tylko z rzadka siadały na wysokich skałach.

Cały wschodni brzeg był wielkim zwłgotniałym śmietniskiem. Kosycyn oglądał je z ciekawością, po chłopsku, żalując poniewierającego się morskiego mienia. Były tu pogięte zardzewiałe beczki, szklane kule ciężarków w sznurkowych siatkach, butelki, bambus, strzępy sieci, maty, szkarłatne klezce krabów, rozkładające się wodorosty z ciemnymi cebulkami na badyłach, szczątki wioseł, liny spróchniałe kregi i żebra wielorybów, pumeksy, deski z nazwami statków, pasy ratunkowe, które jeszcze nikt nie uratował, szorstkie rozgwiazdy, między topniejące wśród wodorostów, płótno pokrowców — wszystko martwe, wilgotne, niczym kawałki lodu, zbutwiałe płótno pokryte kryształkami soli.

Ponad tym cmentarzyskiem białawy warstwy suchych gałęzi. Naprowadziło to Kosycyna na myśl o ognisku, wysokim, dymiącym się sygnale — ognisku, które byłoby widoczne od strony morza w dzień i w nocy. Ale gdy się zbliżył do Japończyków i zaczął przenosić gałęzie z brzegu na ich szczyt góry, nikt się nie ruszył z miejsca. Szyper nie chciał nawet podzielić się zapalkami.

Skosił mo warakrimasen — nie nie rozumie — powiedział śmiejąc się.

Siedmiu rybaków, sapając i mlaskając, jado makaron. Zdążyli ściągnąć ze szkurny i schować pod wodorostami skrywkę z makaronem i kilka paczek sacharów i teraz spoglądali z szyderstwem na głodnego marynarza.

— Nie rczumiem — przetłumaczył z gotowości sądo.

Kosycyn spochmurniał. Mógł obejść się bez wody, bez chleba, ponieważ dotyczyło to jego osobiste. Ale zapalki... Ognisko powinno płonąć. Zapytał bardzo spokojnie, zmrużywszy oczy:

— Znowu mielisz izeorem? No?!

Wówczas z ich twarzy znikł uśmiech i szyper rzucił marynarzowi blaszane pudełko.

Kosycyn zupełnie nie wyobrażał sobie, co ma dalej robić z „rybakami”. Żył na świecie wszystkiego dwadzieścia dwa lata, znał się na motorze, orientował się w kompasie, ale nigdy jeszcze nie przebywał na wyspie wraz z Japończykami. Zresztą niedługo się namyślał. W czystym mundurze, w kitlu zapiętym na wszystkie guziki, czuł się jedynym gospodarzem tej ziemi, na której rozsiadł się i mlaskali bez ceremonii podejrzani „rybacy”. Trzeba było od razu pokazać Japończykom ich właściwe miejsce. Tym bardziej, że Wielka Ziemia znajdowała się wszystkiego w odległości dwóch mil od wyspy.

Pokazał Japończykom ich właściwe miejsce... Ale jak? Przypomniał sobie spokojną mowę i sposób, w jaki Kołoskow przemawiał na zebraniach (jedna ręka z tyłu, druga w kłapie kitla), wyprostował się i powiedział surowo:

— Hej, starszy! Wyjaśnij załodze moje rozporządzenie. Jesteście teraz na bezludnej wyspie. To, po pierwsze... Ziemi tutaj mało, a ta, która jest też nasza, radziecka. To znaczy, że porządku będą również takie same. To znaczy, że bezwolonia nie wolno się oddalać, żadnych kawałów nie urządzić, zachowywać się rozumnie i przestrzegać porządku. W przeciwnym razie — będę karał jako komendant z całą surowością... Czy są jakie pytania?

Tak, — odpowiedział szybko sindo — Jesteście komendantem? Dobrze. W takim razie zarządźcie, żeby nas odzywiano. Po pierwsze, kasza z ryżu, po drugie, ryba, po trzecie, kompot, dobrze?

Spojrział triumfująco na Kosycyna, a za nim, nie przestając żuć, wybałuszyła oczy cała załoga.

(D. c. n.)

Najmici dolara spełniają rozkazy

Dalsza amerykańskizacja Francji

Andre Marie tworzy rząd kapitulacji przed kapitałem

Andre Marie, przedstawiciel małej, liczącej zaledwie kilkudziesięciu posłów w parlamencie, grupy radykalów, tworzy nowy rząd francuski. Będzie to najbardziej prawicowy rząd we Francji od czasu wyzwolenia. Mówi o tym dostatecznie jego skład. Do nowego gabinetu mają wejść tacy politycy jak „grabarz Francji” — Paul Reynaud, przedstawiciel skrajnie prawicowej partii PRL — Daniel oraz oficjalny przedstawiciel grupy gaulistowskiej — Christaens. W rządzie premiera Marie mają brać udział najbardziej reakcyjni ministrowie poprzedniego rządu, jak Schuman, Moch, Rene Meyer i Teitgen oraz b. premier Ramadier i Leon Blum.

Blum odegrał decydującą rolę w ostatnim kryzysie rządowym i utworzeniu obecnej nowej, acyrcyreakcyjnej koalicyjnej rządu. Powodem do obalenia poprzedniego rządu Schumana posłużyła rzekoma opozycja socjalistów i radykałów przeciwko nadmiernym wydatkom wojskowym. W rzeczy wistosci był to tylko pretekst.

Przyczyny ostatniego kryzysu rządowego odnosiły się zarówno do spraw polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej Francji. Stwierdził to wyraźnie Leon Blum, pisząc niedawno, że należy rozszerzyć dotychczasową większość rządową w parlamencie. Rozszerzenie to miało oczywiście pójść po linii przyciągnięcia do współpracy skrajnej prawicy, do gaulistów włącznie.

Nie trudno zrozumieć, dlaczego właśnie teraz konieczne stało się dla burżuazji francuskiej rozszerzenie reakcyjnej koalicji rządowej. Zbankrutowana „Trzecia Siła” nie była już więcej w stanie rządzić bez zdecydowanego i konsekwentnego poparcia skrajnej prawicy i gaulistów. Okazała się ona niezdolna do przeprowadzenia planu wielkiej ofensywy przeciw prawom i warunkom bytu mas pracujących. Jaskrawym tego wyrazem były ostatnie wielkie strajki pracowników państwowych, które groziły sparaliżowaniem całego aparatu państwowego. Z drugiej strony, również Amerykanie nie ukrywali swego niezadowolenia wobec niedostatecznie szybkiej, ich zdaniem, marszali zacji Francji. Nie ukrywali oni również swego niezadowolenia z powodu wahań, jakie ujawniły się ostatnio w rządzie francuskim wobec awanturzystki polityki amerykańskiej w sprawie Niemiec.

W takiej sytuacji dojrzał ostatni kryzys rządowy we Francji, a Leon Blum, najbardziej autentyczny rzecznik interesów monopolu amerykańskiego, podjął się, jak to się już stało „rozszerzenia podstawy rządu w parlamencie”, a co w gruncie rzeczy ozna-

cza utworzenie nowego rządu, bardziej odpowiadającego interesom wielkiego kapitału i jeszcze bardziej niż dotychczasowy, posłusznego rozkazom, płynącym z Waszyngtonu.

Żaden demokracja we Francji, albo poza Francją nie żałuje oczywiście ostatniego rządu Schumana, który smutnie się wslawił swoimi krwawymi rozprawami z francuską

klasą robotniczą. Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że w nowym rządzie, który tworzy obecnie Andre Marie, zjawiają się obok najbardziej reakcyjnych ministrów poprzedniego rządu, takie postacie, jak Paul Reynaud i przedstawiciele gaulistów.

Oznacza to, że w Francji tworzy się rząd, którego zadaniem będzie jeszcze bardziej przyspieszona amerykańskizacja Francji, jeszcze bardziej bezlitosna walka z francuską klasą robotniczą i jej demokratycznymi zdobyczami, jak systemem ubezpieczeń społecznych, 40-togodzinny tygodniem pracy itd. Nakazuje to wszystkim ludziom pracy we Francji wzmoczoną czujność i jedność dla przeciwstawienia się planom reakcji do przekształcenia Francji w kolonię kapitału amerykańskiego.

To i owo

Sprawność urzędowania

Mój przyjaciel, Kazio, wybrał się w sobotę do Warszawy. Wieczorem tego dnia spotkałem go na ulicy.

— Co słycał w stolicy? — zapytałem.
— Nie wiem — odparł Kazio, ocierając pot z czoła. — Doprawdy, nie wiem. Taki, rozumiesz, upał...

To „odkrywcze” wyjaśnienie nie bardzo mnie zadowoliło.

— Upał upałem — zauważyłem w tonie raczej mentorskim — ale przecież miałeś w Warszawie coś załatwić, widziałeś się z kimś, rozmawiałeś...

— Tak jest — potwierdził Kazio — masz rację, kupę znajomków widziałem, ale rozmowa z nimi jakoś się nie kleiła...

— Spieszyli się pewnie? — wtrąciłem domyślnie. — Nie mieli czasu?

— Właśnie — kiwnął głową Kazio. — Zupełnie nie mieli czasu. O! spotykałem np. naczelnika Papińskiego. — Dzień dobry — mówię — panie Eugeniuszu. — Zatrzymał się b. niechętnie. — Co słycał? — pytam. — Pogoda — odparł niecierpliwie. — Nareszcie, panie, pogoda. — To wiem i bez pana — rzekłem — ale co poza tym? — Papiński zamiast odpowiedzieć, popatrzył na niebo. — O, o — rzucił z niepokojem — widzi pan: chmurka? Pewnie będzie deszcz? — Nie będzie — burknąłem — na pewno nie będzie. — Taak? — ucieszył się naczelnik. — No, to do widzenia. Idę.

— Dokąd?

— Czekaj-no — przerwał Kazio — zaraz się dowiesz. Po niefortunnym rendez-vous z Papińskim zderzyłem się nos w nos z Majeranowiczem. Aż zasyczał z niezadowolenia, kiedy go zatrzymałem. — Co się stało? — spytałem zdziwiony. — Odcisk pana pieczę? — Żaden odcisk — zachnął się Majeranowicz. — Słońce mnie piecze, każda chwila droga, a pan tu czas zabiera...

Oczywiście, pożegnałem go wobec tego b. chłodno, z czego się wyraźnie ucieszył i pomknął rżczo w stronę tramwaju.

— To samo — ciągnął Kazio — miałem z innymi znajomymi na ulicy i w paru urzędach. Spoglądał w niebo i żegnał mnie czym prędzej, bo się bardzo spieszył.

— No, to bardzo pięknie — powiedziałem do Kazia — znaczy się, jest w Warszawie tempo.

— To też — odparł Kazio — ale w tym wypadku jest w Warszawie — Wisła.

— Nie rozumie — rzekłem zdziwiony — cóż to ma za związek?

— Bardzo duży — wyjaśnił Kazio. — Właśnie nad Wisłą spieszył się Papiński, Majeranowicz, Zysak, Kowalski itd. Kapać się i opalać. Rozumiesz: wielka woda, pogoda, urzędować szkoda.

Obywatelu! Cieszymy się, że Łódź nie leży nad Wisłą, Pilicą, Sanem lub Bzurą. Sprawność urzędowania, powieślibym, przez to u nas jest większa. Co „pińiejsi” urzędnicy nie mają gdzie na plażę w godzinach pracy przyskakać...

E. Tam.

Światło dzienne w kopalniach

Wezechwiałkowy Naukowo-Badawczy Instytut Węgla przy Ministerstwie Przemysłu Węgielno Okręgów Wschodnich zakończył niedawno doświadczenia z zastosowaniem oświetlenia luminiscującego w kopalniach węgla. Kilka kopalń zaopatrzone już w lampy

t. zw. „światła dziennego”. Zastosowanie światła dziennego w kopalniach stanowi obok mechanizacji zasadniczych procesów wytwórczych poważny krok naprzód w dążeniu do zapewnienia górnikom jak najlepszych warunków pracy.

Czytelnicy piszą

Dlaczego bezkarnie hula pasek owocami i jarzynami? Spółdzielczość winna położyć tamę spekulacji

Dlaczego w sklepach prywatnych kilogram ogórków kosztuje od 160 — 200 zł., kiedy kilogram ogórków w cenie hurtowej wynosi od 50—70 zł.? Analizując ceny hurtowe warzyw i owoców musimy stwierdzić, że sektor spółdzielczy i państwowy nie opanowały źródeł produkcyjnych w terminie. Nie wykorzystuje się Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, które mają możliwość zorganizowania skupu warzyw i owoców wprost od ogrodników i rolników. Sytuację tę umiejętnie wykorzystali hurtownicy warzyw na Zielonym Rynku, którzy w zakupie i zbywie rozprawdzają warzywa i owoce w 95 procentach. Już nieraz podnosiła prasa alarm z powodu zbyt wy-

górowanych cen na te artykuły, dowodząc słusznie, że przyczyną tego jest handel łanicuszkowy uprawiany przez pośredników i apelując do instytucji spółdzielczych i państwowych o ukrócenie apetytów pośredników i przeprowadzenie zakupów wprost u źródła oraz rozprawdanie ich po przez sieć swych sklepów bezpośrednio do rąk konsumentów. Sądząc, że rozporządzenie Prezydenta Miasta Łodzi, na mocy którego będą czynne w Łodzi trzy targowiska hurtowej sprzedaży owoców i warzyw (na Placu Niepodległości, na Placu Zwycięstwa i przy zbiegu ulic Wojska Polskiego i Łągiewniczej) przyczyni się do uzdrowienia tego handlu. Wierzymy, że spółdzielczość ukróci spekulację warzywami i owocami przez bezpośredni skup warzyw od producentów i przez uczciwą marżę detaliczną. Uprzejmi do ludziom pracy zakupy tych tak potrzebnych organizmowi artykułów.

Jednocześnie należało by zwrócić uwagę władzom Powszechnej Spółdzielni Spożywców, aby poleciły kierownikom sklepów, aby posiadali na składach warzywa i owoce w dostatecznej ilości, co ułatwi ludziom pracy zaopatrywanie się w te artykuły w sklepach spółdzielczych.

(Bit)

Interpelacje naszech Czytelników

Brudy w wagonach dla palaczy

Przed kilkoma miesiącami wprowadzono na tramwajach łódzkich miłą dla palaczy inowację. W ostatnim doczepnym wagonie wolno palić! Tysiące pasażerów „palących” przyjęło to zezwolenie na prawdziwą przyjemność. Przed wydaniem takiego „zezwolenia” trzeba było jednakże pomyśleć o popielniczkach i „pomieszczać je w wagonach dla palaczy.

Bo jakież jest obecne skutek tej miłej „inowacji”?

Wagony doczepne „dla palących” przedstawiają dziś zbiorowisko śmieci i niedopalków. Poprostu obrzydliwość bierze pa-trzeć na wnętrze takiego wagonu.

Zdarzają się również „kulturalni” palacze, którzy „dla żartu” otrzepują popiół z papierosa na głowy podróżnych, a nieraz poprostu za kolnierz tym, którzy mają szczęście mieć „siedzące miejsce”.

Co gorsza bywają również dowiepnie, czasem w stanie mocno podchmielonym, którzy poprostu wypalają towarzyszącemu podróżniemu w ubraniach, korzystając z niemożliwego wprost ścisłu.

Dyrekcja naszych tramwaj musi wybrać

— albo umieścić popielniczki w wagonach albo zabronić palenia w ogóle!

Sam jestem nałogowym palaczem, ale uważam, że obecny stan w owych wagonach dla palących” jest nie do utrzymania na dłuższą metę.

Jan Sadowski

Z czego możemy być dumni

Wystawa ZO wyrazem zdolności twórczych naszego narodu

(Od specjalnego wysłannika „Głosu”)

WROCLAW — w lipcu.

Wystawa Ziem Odzyskanych jest swego rodzaju wyjątkiem w porównaniu z innymi tego rodzaju imprezami w Polsce.

W znacznie poważniejszym stopniu operuje ona symbolami, środkami artystycznymi, filmem, mapami, planszami, ilustracjami i tablicami.

Argumenty i materiały zgrupowane są tak,

aby oświetlały wyczerpująco i wszechstronnie określone problemy i ilustrowały w sposób przejrzysty pewne tezy.

I dlatego najważniejszą częścią Wystawy — teren A otrzymała może niezbyt szczęśliwą, ale prawdziwą nazwę „Wystawy problemowej”.

Rzeczywiście, zwiedzanie Wystawy, choć bardzo przyjemne, nie należy do rzeczy łat-

wych. Wymaga wielkiego wysiłku umysłowego i nawet pewnego zasobu wiadomości podstawowych.

Ale jakże zajmujące są te przechadzki po obszernych pawilonach Wystawy. Jak pomyślnie są graficzne rozwiązania, znalezione dla wielu trudnych do przedstawienia zagadnień?

Co krok stajemy, zdumieni śmiałością myśli twórców Wystawy, ich inwencją, szerokością horyzontów myślowych, zaobsem argumentów.

Bo też Wystawa Ziem Odzyskanych nie jest dziełem jednego człowieka, jest ona owocem pracy wielkiego zespołu ludzi — robotników, rzemieślników, znakomitych uczonych i artystów. Śmiało można zażytkować twierdzenie, że prawie wszystko, co w kraju naszym reprezentuje twórczą myśl, brało w ten czy inny sposób udział w zorganizowaniu tej wspaniałej imprezy.

I to, że nasza inteligencja pracująca w sposób tak gromadny, ofiarny i szczerzy wzięła udział w pracach przygotowawczych do Wystawy Ziem Odzyskanych uważać należy za jeszcze jeden triumf demokracji ludowej w Polsce.

Cóż dziwnego, że ktoś z kolegów porównał Wystawę Ziem Odzyskanych z książką, która uświadamia i uczy?

Pogląd ten jest całkowicie słuszny. Trzeba by jednakże dodać, że jest to książka, która uczy w sposób tak szybki, dokładny, wszechstronny i przekonujący, jak żadne chyba dzieło na świecie.

Argumenty i fakty, przytoczone przez twórców Wystawy, wzbudzają wszystkimi niemal zmysłami i całą naszą świadomością i to jest może główną przyczyną, że Wystawa Ziem Odzyskanych wbiła się w pamięć zwiędającego mnóstwem, w pierwszej chwili często niedostrzegalnych doznań, a w konsekwencji pozostawia na zawsze niezatarte wrażenie.

Możemy być dumni, że w czwartym roku niepodległości, a w trzy lata po powrocie na Ziemię Odzyskaną udało się nam, ku podziwieniu naszych przyjaciół i... wrogów, stworzyć arcydzieło, które jest żywym wyrazem zdolności twórczych naszego narodu, naszego geniuszu narodowego.

W. L.

Stadem naszech artykułów

Łódzka Izba Lekarska wyjaśnia

Do Naczelnego Redaktora „Głosu Robotniczego” Ob. Edwarda Uzdańskiego

Piszę w odpowiedzi na artykuł umieszczony przez Ob. Redaktora w „Głosie Robotniczym” 20 bm. pod tytułem „Kapturowe Sady”.

Jako wice-prezes Okręgowej Izby Lekarskiej Łódzkiej, która w sposób tak gwałtowny została zaatakowana w powyższym artykule, zmuszony jestem zaprotestować przeciwko formie i treści tego artykułu.

Jeżeli chodzi o społeczeństwo, o szerokie masy robotnicze Łodzi, to muszą one być informowane przez prasę w sposób rzeczowy i obiektywny. Zdrowa krytyka nigdy nie zaszkodzi, a przeciwnie przyczyni się do pogłębienia świadomości i do racjonalnego ustosunkowania się do wszystkich instytucji gwarantujących nowe formy życia w odrodzonej demokratycznej Ojczyźnie. Szacunek dla tych instytucji jest też warunkiem siły naszego ustroju.

Wypadek, jaki miał miejsce, przedstawia się następująco: Lekarz Pogotowia, dr A. Horbacewicz zakwalifikował niesłusznie, jako przypadek nagły nieznaczne obostnienie prze-wlekłej niedomogi krążeniowej. Dyżurny lekarz szpitala na Radogoszczu, nie będącego owego dnia w ostrym pogotowiu, nie miał obowiązku w ogóle przyjmowania nagłych wypadków, a tym bardziej wyżej wymienionego. Za organizację dyżurów poszczególnych szpitali odpowiada Wydz. Zdrowia Zarządu Miejskiego i od niego płyną instrukcje dla poszczególnych dyżurnych lekarzy. Wszystko to dzie-

je się po to, aby móc w ramach istniejącej ilości łóżek szpitalnych racjonalnie obsłużyć miasto, a nawet i województwo.

Postawa lekarza dra A. Horbacewicza wobec dyżurnego lekarza, w obecności obcych ludzi była — naszym zdaniem — nie tylko nie słuszna — ale demagogiczna. Dr Horbacewicz przekonany o swej słuszności nie postarzał się rozstrzygnąć tej sprawy ani z dyrektorem szpitala, ani z Wydz. Zdrowia, i nie porozumiał się nawet z Ubezpieczalnią Społeczną, z ramienia której wykonywał swoje funkcje jako lekarz pogotowia. Doprowadzanie takiego nieporozumienia do skandalu publicznego na łamach prasy wskazuje na brak dyscypliny społecznej dr Horbacewicza. Cóż sądzić o niezliczonych skargach, często jakże mało uzasadnionych, które napływają od obywateli masowo do Izby Lekarskiej? Jakby wyglądał świat lekarski, gdyby wszyscy to opierali się o prasę codzienną?

Niejeden lekarz, który nie potrafił wyleczyć chorego dożywającego z powodu raka czy gruźlicy, niejednokrotnie byłby zakwalifikowany jako morderca. A jednocześnie ileż wyroków skazujących na lekarzy wydaje sądy Izby Lekarskiej za nieodpowiednie, lub nieetyczne ustosunkowanie się do swoich zadań!

Każda skarga wpływająca do Izby Lekarskiej jest skrupulatnie rozważana przez Zarząd Izby, zanim trafi do Sądu Dyscyplinarnego. Izba Lekarska ma za zadanie czuwać nad poziomem etycznym lekarzy i jednocześnie utrwa-

lać zaufanie społeczeństwa do świata lekarskiego.

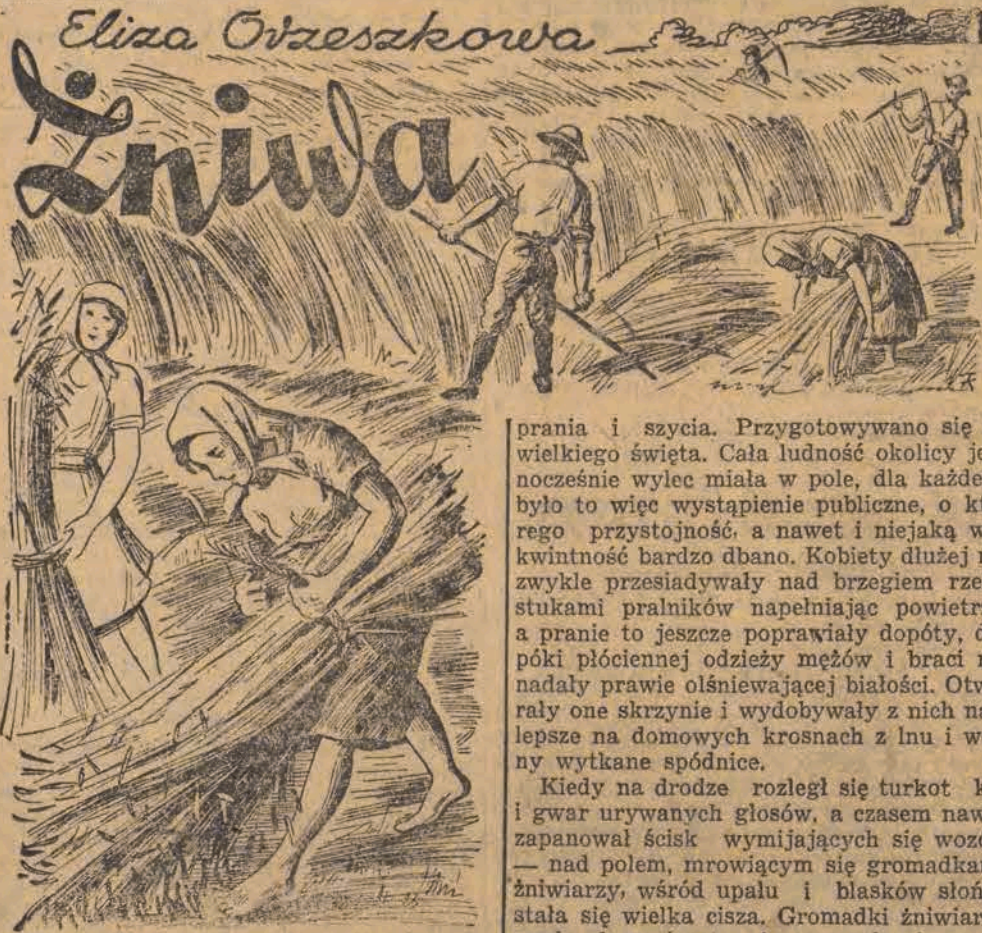
Dane dotyczące zajęcia między dr A. Horbacewiczem a dyżurnym lekarzem szpitala na Radogoszczu, dr-em St. Flakiewiczem, są skrupulatnie zebrane przez Izbę Lekarską i przez Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego. Wszystkie moje twierdzenia w sprawie powyższej są poparte dokumentami dostępnymi dla Redakcji „Głosu Robotniczego”. O wynikach dochodzenia dyscyplinarnego w stosunku do doktorów Horbacewicza i Flakiewicza, Sz. Redakcja zostanie dodatkowo poinformowana.

Zajmuję bardzo, że Sz. Ob. Redaktor nie uważał za stosowne otrzymać ścisłych danych u czynników bezstronnych przez porozumienie z autorytatywną instytucją, jaką jest Izba Lekarska lub Miejski Wydział Zdrowia, zanim rzucił tak ciężkie oskarżenia na łamach swego poczytnego pisma.

Prof. dr med. Jerzy Jakubowski wice-prezes Izby Lekarskiej

OD REDAKCJI: Z zadowoleniem stwierdzamy, że Łódzka Izba Lekarska zabrała wreszcie głos w sprawie, poruszanej na łamach trybuny naszych czytelników, jaką stanowią „Interpelacje naszych czytelników”. Można nie wątpić, że wystąpienie nasze mogłoby nie nosić tak ostrego form, gdyby Izba Lekarska wcześniej wystąpiła z wyjaśnieniami, a nie po czterech miesiącach. Czekamy na wyniki dochodzenia i merytoryczne wyświetlenie sprawy.

PROMYK



W porze żniw, na tej rozległej równinie ziemia wydawała się złotym fundamentem, dźwigającym błękitną kopułę i okrytym ruchliwym mrowiem drobnych istot. Właściwa barwa ziemi ukazywała się tylko tu i ówdzie, na drogach porośniętych rzadką trawą i na wcześnie zaoranych szmatkach pola. Dojrzałe zboża płynęły gorączkową lawą, która miejscami wyginała się w zagłębienia okryte również gorączkowym ścierńskiem.

W tych to zagłębieniach — rozszerzając je coraz i okrywając wypukłościami zżętych snopów, mrowiły się drobne, ku ziemi schylone istoty. Ulewą żaru błękitna kopuła oblewała ich zgięte plecy, a gorący ten oddech nieba skrapał się na ich twarzach i spadał na ziemię deszczem potu. Na rozległej przestrzeni pola żniwiarze wydawali się rojem istot ruchliwych i różnobarwnych. Wyglądało to tak, jakby malarz jakiś gorączkował bezładu osypał kroplami różnych farb. Biała + różowa — przemagały wszystkie inne. Były to koszule mężczyzn i kaftany kobiet. Przez parę tygodni, poprzedzających porę żniw — we wsi panował wielki ruch

prania i szycia. Przygotowywano się do wielkiego święta. Cała ludność okolicy jednocześnie wylec miała w pole, dla każdego było to więc wystąpienie publiczne, o którego przystojność, a nawet i niejaką wykwintność bardzo dbano. Kobiety dłużej niż zwykle przesiadywały nad brzegiem rzeki, stukami pralników napełniając powietrze, a pranie to jeszcze poprawiały dopóty, dopóki płóciennej odzieży mężów i braci nie nadały prawie olśniewającej białości. Otwierały one skrzynie i wydobywały z nich najlepsze na domowych krosnach z lnu i wełny wytkane spódnice. Kiedy na drodze rozległ się turkot kół i gwar urwanych głosów, a czasem nawet zapanował ścisł wymijających się wozów — nad polem, mrowiącym się gromadkami żniwiarzy, wśród upału i blasków słońca stała się wielka cisza. Gromadki żniwiarzy zwolna lecz nieustannie posuwały się w różnych kierunkach. Czasem tylko wzbijał się nad nimi wybuch śmiechu lub powie-

trzem przeleciało głośno wykrzyknęte imię, stado wróbi zerwało się z krzykiem, tu, tam, ówdzie szybko migały stalowe błyskawice sierpów.

Wozy jedno i dwukonne, zbaczając z drogi, bez szelestu tocząc się po ścierniskach, stawały w zagłębieniach otoczonych lasem nietkniętych jeszcze zbóż, owady ćwierkały, czasem przelężniony ptak trwożnie zaświergotał, a wszędzie szeroko, jak okiem zajrzeć i uchem zasłyszec, płynął w polu suchy, nieprzerwany szelest poprzecinanych i na ziemi kładących się kłosów.

Parę godzin do zachodu słońca brakowało. Lekkie, przedwieczne wiatry muskać poczęły wierzchołki niezżętych jeszcze zbóż i urwanymi akordami szmerów wtórować temu suchemu, nieustannemu szelestowi, jaki wydawały łamiąc się pod sierpami kłosa i z ziemi podnoszone snopy. W tym szeleście i w tych szmerach postaci żniwiarów różnobarwne, milczące, niskie, wysmukłe, przysadziste, prostowały się co chwila i, w tył nieco odgięte, podnosiły w rękach garście długich, kłosisztych łodyg, które na rozciągniętym powroście złożywszy, znowu do ziemi przypadały. Czasem ta lub owa szybkim ruchem rękaw odzieży po spotniałym czole przesunęła lub odetchnęła głośno. Do stóp im razem z kłosami upadały różowe kłakole, ponsowe maki, siwiejące bławatki. Niskie, liliowe groszki, drobne rumianki, kosmate kotki zostawały nietknięte wśród ostrych koleców ścierni. Spod ich rąk niekiedy wznosił się i w powietrzu igrał biały puch przekwitłego brodawnika.

Przed nimi, o kilka czasów kroków zrywał się ptak spłoszony i przelężniony, lo-

tem, przerzawszy powietrze, nie wiedzieć gdzie — w gęstwinie zbóż jeszcze stojących przepadał.

Wieczór zresztą nastawał. Za rzeką słońce połową ognistej tarczy iskrzyło się nad borem. Ostatnimi promieniami jego przeniknięty kołami wozów i licznymi stopami kurzu poniesiony, złoty tuman owijał znowu długi szereg domostw i ogrodów, potężne grupy drzew rozłożystych, spletaną sieć płotków i ścieżek. Biały pas drogi i wszystkie ścieżki, wąskie przejścia między ścianami świerków i stodół napełniły się powracającymi do domów ludźmi i zwierzętami. W powodzi pożącanego pyłu, gromadnie przesuwali się, krzyżowały się z sobą, ukazywały się i znikwały barwiste, kobiece ubrania głowy w czepkach, chustkach i warkoczach, twarze zmarszczkami okryte, mizerne, smutne, lub rumieńcami kwitnące i pomimo przebytego dnia ciężkiej pracy, w wesołych uśmiechach ukazujące perłowe rzędy zębów, ale wszystkie ciemną brunatnością ogorzeli obleczone i wszystkie lśniące od potu. Powietrze huczało od gwaru ich głosów, od ryku krów, beczenia owiec, turkotu kół i szczekania psów. Słychać było głuche, ciężkie postękiwanie kobiet, usiłujących prostować zbolale plecy pod odzieżą, na której ciemniały mokre plamy potu. Słychać było chichoty dziewcząt, którym niesione sierpy nie przeszkadzały układać małych wiązanek lub wianków z zerwanych po drodze kwiatów. Słychać było cienie głosy dzieci, wybiegających na spotkanie matek, swawolne krzyki podrostków i gdakanie kur, gruchanie gołębi i pianie kogutów.

„Dzieci pisa do „Promyka“

„KOCHANY PROMYKU!“

Po krótkiej rozmowie z Heleną Rysiówną postanowiliśmy napisać do Ciebie „Promyku“ i podać swe „rady“ co do treści „Promyka“. „Promyk“ od dawna wychodzi tylko na jednej stroniczce (z powodu braku papieru) i co tydzień, a naszym zdaniem, powinien wychodzić co dwa tygodnie i na dwóch stroniczkach. Wtedy jedną stroniczkę możnaby poświęcić starszej młodzieży szkolnej, a mianowicie, opisywać niektóre dzieła naukowe lub życiorysy uczonych i wielkich ludzi. Druga stroniczka mogłaby być poświęcona dzieciom młodszym, a więc podawać jakies ładne bajki lub ciekawe opowiadania. Wtedy zarówno z młodszych,

jak i starszych czekałby ze zdwojoną ciekawością, co tam „Promyk“ ciekawego i milego napisał.

Jeśli nasze „rady“ będą dobre, prosimy Cię „Promyku“, by doszły do skutku. Serdeczne pozdrowienia dla całej redakcji wysyłają

Jadwiga Piwnicka i Helena Rysiówna

KOCHANE DZIEWUSZKI!

Rada Wasza wydaje mi się całkiem niezła i o ile w ciągu najbliższych kilku tygodni objętość „Promyka“ nie zostanie powiększona, to chyba wprowadzimy ją w czyn. Wolelibyśmy jednak, by w tej sprawie wy-

powiedzieli się jeszcze i inni czytelnicy oraz przyjaciele „Promyka“.

Jak przeszedł Wam egzamin? Gdzie spędzacie wakacje?

Redaktor

KOCHANY PROMYKU!

Bardzo Ci dziękuję za odpowiedź. Książka p.t. „Piętnastoletni Kapitan“ już jest moja, gdyż dostałem ją na imieniny. Ale teraz mam większą radość, bo zdałem do piątej klasy i to bez żadnego dostatecznego. Kończę już mój liceum. Proszę o odpowiedź. Zasyłam serdeczne ukłony dla całej redakcji.

Jerzy Waleczak — Łódź

ODPOWIEDZ

Brawo, Jureczku, dzielnie się spisałeś. Same „czwórki“ (a może i jakaś piątka?) to piękne stopnie. Wypada życzyć Ci tylko, byś nie gorzej zdał na przyszły rok do klasy 6-ej. Co będziesz robił w czasie wakacji? Napisz mi coś stamtąd i w ogóle pisz trochę więcej o sobie, kolegach, rodzinie. Składam Ci serdeczne, acz spóźnione życzenia imieninowe no, i wesołych wakacji.

Redaktor

Ptasie jarmarki



wysepek, które cienkim łańcuszkiem ciągną się wzdłuż wybrzeży półwyspu Kola.

PRZEbudzenie się życia

Wysepki te budzą się z zimowego snu wcześniej, niż zazieleni się uboga roślinność północy.

Życie wnoszą tu ptaki. Nadlatują przede wszystkim w olbrzymich ilościach kajry, z upierzenia, kształtu i ruchów dziwnie przypominają pingwiny. Mają podobne czarne fraki, białe kamizelki i niezdarne, powoli poruszają się na lądzie. Kajry przebywają też na wodach Dalekiego Wschodu i gnieźdzą się na kamienistej wysepce u wschodniego brzegu Sachalinu. Żyją tam w zgodzie i przyjaźni z tłumem fok, które z niewiadomych ludziom powodów, obrały sobie właśnie tę skalną wysepkę jako miejsce spędzenia letnich wakacji.

W „jarmarkach“ biorą udział nie tylko kajry. Przybywają tam czajki i inne ptaki, a wśród nich polarne kaczkę — edredony, niezmiernie cenione ze względu na niebywale ciepły, lekki puch.

Przez długi czas ptaki na siedmiu wyspach rządziły się same, a ludzie utrudniali im tylko życie, niepokojąc je i niszcząc przez bezplanową i rabunkową gospodarke.

PRACOWNIE NAUKOWE

Władze radzieckie wydzieliły owe siedem

wysp, jako rezerwat, ukróciły niszcycielskie wybieranie jajek i puchu z gniazd, a do nowego rezerwatu, skiderowały uczonych ornitologów, którzy mogli na miejscu w niezwykle sprzyjających warunkach badać życie i obyczaje ptaków. „Ptasie jarmarki“ awansowały do godności prawdziwych pracowni naukowych. Obserwowano nie tylko życie poszczególnych ptaków, ale całe ptasie społeczeństwa. Studiowano ich życie gromadnie, przeprowadzono badania nad ich celową współpracą, a jednocześnie notowano te objawy współdziałania, skoro za kwalifikować można do instynktownych odruchów.

Gdy zabierano kajrom jajka z gniazd, ptaki te mimo to niezmiernie przynosiły pożywienie w tym okresie, kiedy w gniazdach powinnyby się już pojawić pisklęta, mimo że piskląt nie było.

Czajka, która zgubiła gałązkę w drodze do gniazda nie wracała z drogi po nowy materiał budowlany, ale dolatywała do roz poczętego gniazda z pustym dziobem i tam pracowicie, a bez sensu kręciła się, udając, że coś robi.

Obserwacje, zebrane przez ornitologów na siedmiu wyspach w ciągu ostatnich kilka lat — posłuży jako materiał do ciekawych obserwacji uczonych radzieckich.

WIOSNA NA WYSPACH

Uboga roślinność wysp jest przedłużeniem tundry półwyspu Kola. Z drzew spotyka się tam wierzbę północną i karłowata brzoza. Za to wiele jest jaszód, nisko

rosnących, a latem skały otoczone są wieńcem kwitnącego rumianku.

W końcu maja zdarzają się tam często śnieżne zawieje, ale już wtedy wśród skał zaczynają czajki wic swe gniazda. Otwarcie właściwego „sezonu budowlanego“ przypada na czerwiec, gdy pojawiają się białe-czarne niezgrabne kajry.

Gnieźdzą się one wszędzie, wyzyskują każdy najmniejszy występ skalny, aby na gołym kamieniu złożyć swe błękitnozielone jajko, ozdobione delikatnym ciemnym rysunkiem. Tylko w wypadku, gdy to pierwsze jajko zostanie zniszczone, kajra złoży drugie, nieco mniejsze, a gdy i to drugie ulegnie jądkiem, nieszczęśliwemu wypadkowi, zniszczone, już ostatecznie.

Samiec i samiczka siedzą na jajku na zmianę. Taki sam zwyczaj panuje u czajek i wielu innych ptaków.

Gdy w gniazdach pojawiają się pisklęta — następuje pracowity okres odżywiania młodego pokolenia. Rodzice po kilka razy dziennie wyruszają na połów i karmią potem pisklęta kawałeczkami ryb.

Dorastające ptaki pod okiem rodziców po raz pierwszy zapoznają się z wodą. Jest to ich „egzamin maturalny“, do którego należy też umiejętność chronienia się przed drapieżnymi ptakami i zdobywania pokarmu.

W roku ubiegłym władze radzieckie włączyły do tego rezerwatu kilka dalszych wysp, między innymi wyspy Nowej Ziemi, będąca przedłużeniem północnego Uralu.

Łódź, której powszechnie przypisuje się za ledwie stuletnią historię szarego, mało blaskotliwego życia codziennego, wypełnionego po brzegi trudną, znojną pracą — w ROKU BIEŻĄCYM OBCHODZI SWOJĄ WIELKĄ ROCZNICĘ — 525 LAT ISTNIENIA, JAKO MIASTA

Zapoznane dzieje Łodzi, częstokroć także w świadomości jej obywateli, przyczyniły się do wyrobienia fałszywego sądu w społeczeństwie polskim o braku tego klejnotu historycznego, którym tak dumnie szczycą się dziesiątki miast większych i mniejszych. Dzisiaj nadszedł czas, by ta zgola szkodliwa opinia o mieście robotnika polskiego, o tej pierwszej „przędce Rzeczypospolitej”, została rozwiązana; by powszechnie było wiadome, że to miasto posiada głęboką tradycję historyczną, u podstaw której leży ciągle stwarzanie trwałych wartości gospodarki narodowej; że historię tę, jak przedtem w okresie przedprzemysłowym tworzył łódzki rolnik, tak w nowszych czasach przedzie ją łódzki robotnik.

W historii tego miasta zarysowują się dwie całkiem odmienne epoki: pierwsza, to okres przedprzemysłowy, obraz dzieł rolniczo-rzemieślniczych Łodzi od średniowiecza począwszy aż do początków wieku 19 sięgający, kiedy to rodzi się druga epoka — okres przemysłowy, który trwa do dnia dzisiejszego, którego znamię jest praca, walka i bunt.

Pierwociny Łodzi

Na kartach historii zjawia się nazwa „**ŁODZA**” pod rokiem 1332 w przywileju Władysława, księcia na Łęczycy i Dobrzyń. Jest wówczas wsią, jedną z włości biskupstwa kujawskiego w kluczu wolsborskim, uwolniona od ciężarów prawa książęcego. Kiedy powstała osada w tym miejscu, kto był jej założycielem — powiedzieć nie potrafimy. Łódź, jako własność wrocławskich biskupów, pozostała w ich posiadaniu do końca staropolskiej Rzeczypospolitej — by aktem króla pruskiego przejść na własność rządu w r. 1798. Przeniesiona wola młodzieńczego biskupa Jana Kropidły w r. 1387 z prawa polskiego na średnie, dobrze zagospodarowana jeszcze przed lokacją otrzymuje zaledwie trzy lata wolności, rozwija się stale i pod nazwą Starej Łodzi przetrwała aż do czasów nowożytnych.

Wiek XV na ziemiach wschodniej Wielkopolski jest okresem kolonizacji miejskiej. Na pograniczu łęczycyko-sieradzkiem, na rubieżach krainy „piskorków” potrzebami gospodarczymi wywołana powstaje nowa osada miejska, rozlokowana na północ od istniejącej Starej wsi.

525 lat temu, roku 1423 w dzień świętej Marty pogromca krzyżactwa, król Władysław Jagiełło, wydał w Przedborzu przywilej na erekcję miasta Łodzi. Wielki król pragnął nadając prawo magdeburskie, aby nowe powstałe miasto cieszyło się i rządziło tymi samymi wolnościami, co monarsze miasto, woje wódzka Łęczycza. W rok później biskup Jan Pella określa przywileje i obowiązki mieszczan łódzkich. Od tego czasu datuje się żywot miejski Łodzi. W tych odległych czasach odnajdujemy początek przemysłowej metropolii Polski.

Miasto żyje wewnętrznymi swoimi potrzebami. Mieszkańcy trudnią się rolnictwem i rzemiosłem. Wielkie wydarzenia polityczne tych czasów przechodzą obok, nie mając spokoju ówczesnych mieszczan. Miasteczko powoli wzrasta od stu dusz w r. 1459, kiedy uchwałą Wielkopolan wystawia jednego uzbrojonego żołnierza na wyprawę pruską, aż do liczby 800 obywateli na przełomie 16 i 17 stulecia. Od połowy 17 w., dzięki spustoszeniu szwedzkim zarazem nawiedzającym miasteczko, datuje się stały upadek Łodzi poprzez całe następne stulecie, by dojść w dobie rozpadania się starej Rzeczypospolitej do 191 mieszkańców i 44 domów mieszkalnych.

Pierwsza okupacja niemiecka

W takim opłakanym stanie zostaje miasto pierwszą okupacją niemiecką (1793—1806). Wówczas panoszy się prusak, dając do zamiany miasteczka na wieś. Dalsze wypadki polityczne udaremniły te niecne zamiary. Już za Księstwa Warszawskiego (1807—1815) Łódź dźwiga się z upadku gospodarstwo i liczy 514 mieszkańców w r. 1810, lecz początki rozwoju przypadają dopiero na czasy Królestwa Polskiego.

Gospodarkę kraju, wprzagniętą w wojenną machinę Napoleona, całkowicie zrujnowaną,



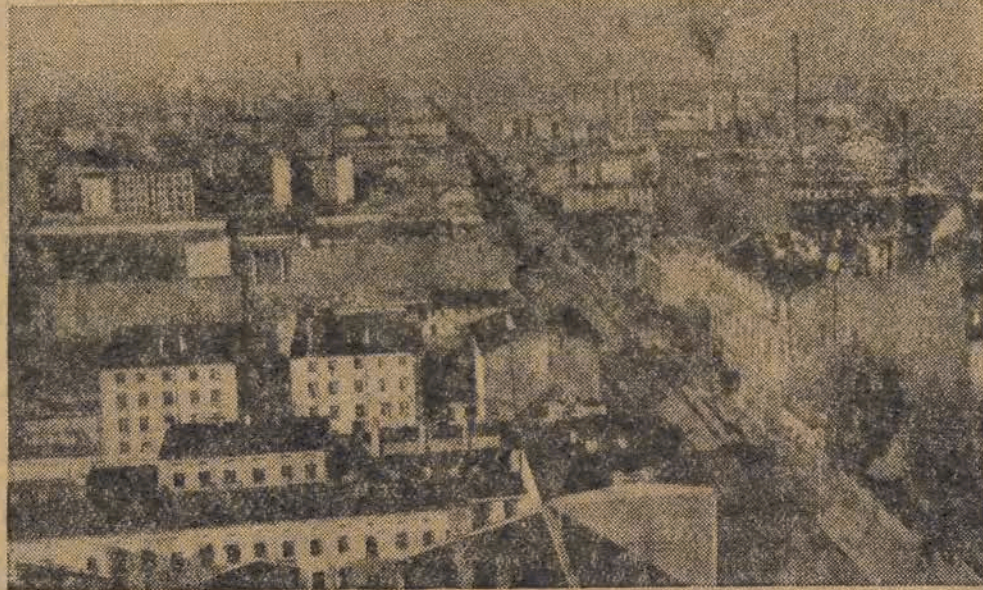
przejął rząd polski Królestwa Kongresowego, który w zaprowadzeniu i rozwinięciu przemysłu widział najwłaściwsze wyjście z tej trudnej sytuacji. Do pracy tej zabrali się z całą energią ówczesni kierownicy życia gospodarczego — Lubecki, Mostowski, Staszic i tym mężom Łódź zawdzięcza swój przemysłowy byt. Obok nich usilnie starał się o uprzemysłowienie swojego województwa mazowieckiego go prezes Rajmund Rembieliński. Pilnie zajął się Łodzią, wyniesioną do rzędu miast fabrycznych w r. 1820, aby przygotować miasto dla zagranicznych przybyszów; przede wszystkim dokonał regulacji miasta i rzek, wyznaczył nowe dzielnice, przeprowadził podział placów budowlanych, zarządził budowę urzędów przemysłowych oraz domów mieszkalnych. Wresz

Magr. Roman Kaczmarek st. asyst. UL.
PIERWSZA PRZĄDKA RZECZYPOSPOLITEJ
sześć wieków historii Łodzi

W związku z postępem przemysłu rozwinął się także handel w Łodzi.

Epoka wielokapitalistyczna

W 1. 60 i 70 wieku XIX powstają wielkie przedsiębiorstwa przem. a wiele z nich zaczęło produkować wyroby wełniane. Jest to epoka wielokapitalistyczna. W r. 1880 Łódź liczy mieszkańców 78.000, a pod koniec tego stulecia przeszło 300.000. Powstają nowe fabryki — miasto zamienia się w obrzydła przedmysłowego z wielkimi firmami o obrotach wielu milionów rubli, przybierających charakter kombinatów różnych wielkich przedsiębiorstw. Wtedy też powstają tak typowe dla systemu kapitalistycznego spółki akcyjne dla



Panorama Łodzi

W r. 1825 powstaje obok nowe osiedle, przeznaczone dla przem. lnianego i bawełn. zwane Łódka, rozciągające się po obu stronach traktu wodącego do Piotrkowa. Przybywają tutaj znaczniejsi fabrykanci zacie dając dolinę rzeki Jasieli. W 1. 1827—1830 powstają większe przedsiębiorstwa przemysłowe: przedziałnie lnu, bielniki, farbniarstwo, wykończalnice i drukarnie. W tym okresie ludność miasta wzrosła r. 1829 do prawie 5.000 mieszkańców. Sukiennictwo w Łodzi nie rozwinięło się, natomiast miastu przypadła rola przodowania w całym polskim przemyśle w zakresie lnianym i bawełnianym.

Len i bawełna

Wybuch powstania listopadowego i wojna polsko-rosyjska 1830 — 1831 przerwała rozwój łódzkiego przemysłu — zapanowała „cisza warsztatowa” i jej skutki — wielkie bezrobocie. Niepomyślny wynik powstania wpłynął na osłabienie gospodarstwo kraju. Z kryzysu powojennego pierwsza Łódź z całego okręgu przemysłowego podnosi się nastawiona na rynek wewnętrzny ze swym rozbudowanym przemysłem bawełnianym. W r. 1839 wprawa dzono pierwszą maszynę parową jako siłę napędową. Od tego czasu do r. 1850 powstają w Łodzi nowe wielkie przedziałnie bawełny — miasto staje się głównym ośrodkiem krajowego przemysłu włókienniczego. Zniesienie granicy celnej polsko-rosyjskiej (1850) oraz inne przyczyny wpłynęły na znaczny postęp przemysłu łódzkiego.

celów przemysłowych. W przemyśle włókienniczym łódzkim zatrudnionych było pod koniec XIX w. 55.000 robotników, a przed wybuchem pierwszej wielkiej wojny światowej około 100.000 ludzi.

W tym okresie żądzy złota powstaje przedziwny twór miejski bez planu, bez myśli przewodniej, chaotycznie zbudowany, bez przydatnych urządzeń sanitarnych, urągający jakimkolwiek zasadom urbanistycznym. Wyrasta miasto kontrastów, siedlisko wrogich na rodowi bogaczy i przytułisko dla polskiego chłopca, późniejszego robotnika — proletariusza; obok pałacu milionera nędzne mieszkanie nowoczesnego niewolnika. Jedynym imperatywem rządzącym kapitalistycznymi mocarzami był pieniądź i wyzysk.

Okupacja niemiecka (1914 — 1918) była ciosem tak dla łódzkiego ośrodka przemysłowego jak i dla ludności polskiej. Systematyczne niszczenie fabryk; wywożenie maszyn i urządzeń technicznych, surowców i wyprodukowanych towarów — to jedna strona „działalności niemieckiej”. Drugą stroną to walka z ludnością cywilną: represje wywłaszczenia, rekwizycje i branki do Niemiec do pracy w cywilnych batalionach robotniczych.

Wysiłki europeizacji Łodzi

W okresie drugiej Niepodległości niewiele pracowano, aby naprawić odziedziczone zaniedbania w mieście. Ani rząd, ani łódzki samorząd miejski zależni od fabrykantów nie mogli i nie bardzo chcieli poczynić wkłady niezbędne, by miasto europeizować.

Miasto utrzymuje w dalszym ciągu charakter głównego centrum przemysłowego kraju, a w związku z tym jest naważnym środkiem wiskiem ruchów społeczno-politycznych.

Ruchy społeczno-polityczne

Początki tych ruchów do odleglejszych odnoszą się czasów, mianowicie sięgają roku 1861, kiedy wybuchł w Łodzi pierwszy bunt robotników ze szturmem na maszyny — był to konflikt zrodzony warunkami ekonomicznymi.

Wkrótce potem rewolucyjni robotnicy łódzcy łączą się z ogólnym ruchem narodowym roku 1863, wstępując niemal do wszystkich oddziałów powstańczych, walczących na tych terenach.

Lata 1872, 1883 i 1884 — są to daty pierwszych znanych łódzkich strajków robotniczych, jako odpowiedź na zakusy ograniczenia zarobków.

Pierwszym wielkim strajkiem robotników łódzkich był „bunt” z r. 1892, wywołany działanością agitacyjną ruchu socjalistycznego. Robotnik łódzki zmanifestował dzień 1 maja opuszczeniem warsztatów pracy; demonstracja mi w dni następne oraz poniesionymi krwawymi ofiarami zwrócił uwagę społeczeństwa na ciężkie warunki pracy i na brutalne postępowanie fabrykantów.

Lata krwi

Drugim długotrwałym okresem protestu robotników łódzkich w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe były lata 1905 — 1907. Klasa robotnicza Łodzi wraz z całym proletariatem Polskim i rosyjskim prowadziła bohaterską walkę z caratem i wyższym kapitalistycznym.

W latach okupacji niemieckiej 1915 — 1918 robotnik łódzki, mimo zdziśiatkowania jego szeregów przez wywożenie na przymusowe roboty, przez powstałe bezrobocie na skutek unieruchomienia warsztatów pracy, organizuje walkę z zaborczym prusakiem.



Gmachy Sądów przy Pl. Dąbrowskiego

Na gruzach trzech zaborców powstała Polska, o której marzył o którą walczył niezmordowanie robotnik polski. Nie spełniło Państwo Polskie pokładanych nadziei — robotnik pozostał nadal w przemocy obcego i rodzimego kapitalisty.

Jak przed tym, tak i w dwudziestolaciu niepodległości robotnik łódzki zmuszony, uciekał się do wypróbowanej walki, do strajków. Rok rocznie korzystał z tego podstawowego oręża proletariatu i bronił swych zdobyczy społecznych i politycznych. Strajki lat 1923, 1933, 1936, 1937 okupione krwawą walką z fabrykantami i reżimem sanacyjnym są symbolem zmagania łódzkiej klasy robotniczej.

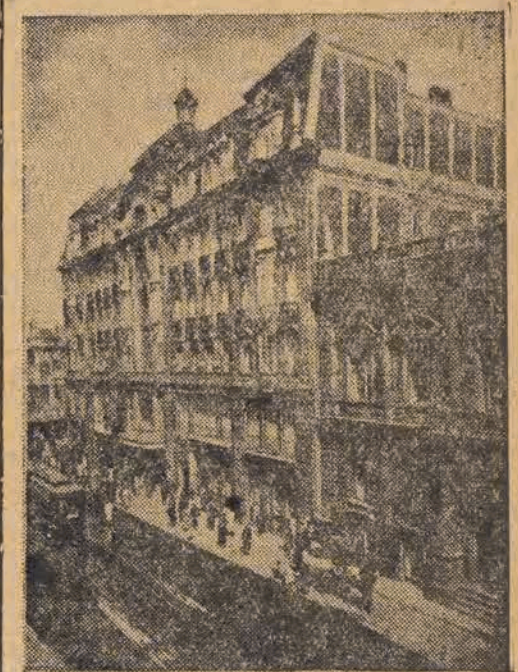
Tragiczny okres

Rok 1939 rozpoczął tragiczny okres prawie 5-letniej niewoli narodu polskiego pod brutalnym butem hitlerowskim. Okupacja, to najbardziej żalona karta w dziejach naszego miasta i zarazem próba bohaterstwa łódzkiego proletariatu. W swej eksterminacyjnej polityce niemiecki okupant niszczył każdy przejaw, wszelki ślad polskości: pomniki narodowej chwały wysadzał w powietrze, szkoły i kościoły pozamykał, książki polskie palił pod kotłami fabrycznymi, nawet wymazał z mapy Europę nazwę miasta narzucając mu wrogie przezwisko. Bardziej jeszcze nieprzejędną wal wypowiedział człowiekowi Tysiącami uwoził łodżian na najcięższe roboty w głąb Niemiec; zapełniał obozy koncentracyjne najlepszymi synami miasta; przeludnił Polakami więzienia łódzkie; w szatańskim planie stworzył dwa obozy śmierci na terenie miasta, z których jeden stał się najboleśniejszym symbolem Łodzi walczącej i ginącej, symbolem żywych pochodni Radogoszcza. Dla wytipienia ludności żydowskiej „zorganizował” getto łódzkie, najwięksi ośrodek niszczycielski Żydów na ziemiach polskich.

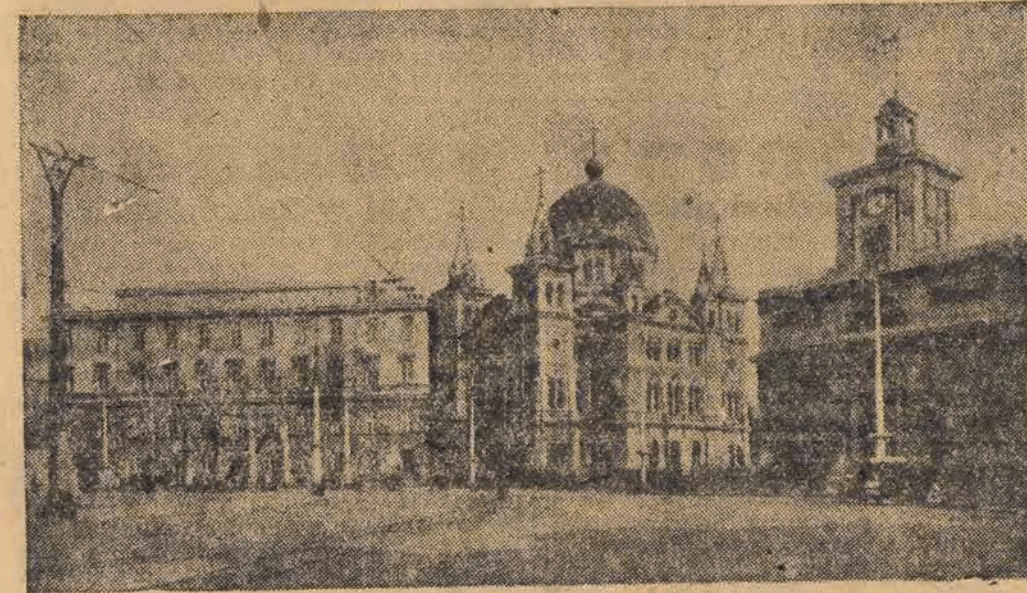
Ku nowej Polsce

Mimo tych wszystkich wyszukanych szaleńczych metod pogromu Łódź polską żyła i walczyła w podziemiu. Polskie grupy konspiracyjne organizowały sabotaż wojenny i akcje bojowe. Robotnik łódzki stanął do walki z okupantem — zwyciężał lub ginął. W pierwszych szeregach walczących byli członkowie Polskiej Partii Robotniczej. W jednym i drugim przypadku robotnik łódzki przygotowywał pole do zwycięstwa roku 1945, zwycięstwa klasy pracującej zwycięstwa Polski Demokratycznej, odniesionego dzięki bratniej pomocy narodów Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej.

W nowej Polsce ten wieczny żołnierz-robotnik łódzki stał się właścicielem swojego warsztatu pracy — fabryki. Z niewolnika kapitalistycznego przeistoczył się w pełnoprawnego obywatela. Dziś świadom praw i obowiązków stanął do pracy i walki i zbudowanie Polski sprawiedliwej społecznej — Polski socjalistycznej.



Grand Hotel



Plac Wolności, Muzea, Kosciół Garnizonowy, Stary Ratusz

Etapy rozwoju wielkiego miasta

Łódź zrzuca szaty brzydoty i niewygody

Zamierzenia urbanistyczne na najbliższe dziesięciolecie

Chodząc po ulicach naszego miasta w codziennym swym marszu do pracy lub przyjemnym spacerem, nie często zastanawiamy się nad tym, że coś się jednak w tej Łodzi dzieje i zmienia na lepsze.

Wprawdzie powoli, ale systematycznie i uparcie poszerzają się ulice, przybywają zielenice i kwietniki, gładka, asfaltowa nawierzchnia wypiera tu i tam poczciwe, stare, ale bardzo dokuczliwe „kocie lby”. Gdyby jednak ten czy ów poatygotował się do niepozornego, lecz za to bardzo pracowitego Wydziału Planowania Przestrzennego, przekonaby się łatwo ze stosów rozłożonych map i wykresów, z piramidy cyfr i obliczeń, że przyszła Łódź rośnie piękniejsza, niż wczoraj i dziś, pomyślana mądrze i celowo tak, aby człowiek pracy mieszkał w niej estetycznie i poruszał się wygodnie.

Zajrzyjmy na chwilę wścibskim okiem do tego, co Wydział planuje na dzień jutrzejszy.

NAJWAŻNIEJSZE SĄ ZAMIERZENIA KOMUNIKACYJNE

Realizacja planów regulacyjnych miasta podzielona została na kilka etapów. Ustalono przy tym, że projekty regulacyjne pierwszego etapu przeprowadzone zostaną w okresie najbliższego 10-ciolecia.

W ramach powyższych zamierzeń opracowane będą w najbliższym czasie plany przyszłego ukształtowania sieci nowych linii tramwajowych, które mają być podzielone na dwie zasadnicze trasy: komunikacji szybkiej; szybka kolej miejska, na wzór kolejek napowietrznych i podziemnych w wielkich miastach oraz komunikacji normalnej.

Z GRUZÓW I ZNISZCZEŃ POWSTANIE NOWA DZIELNICA

Najbliższe miesiące przyniosą opracowanie szczegółowych planów ukształtowania i zabudowy po pierwsze — terenów, położonych na osi ulicy Limanowskiego, po drugie — obszarów byłego ghetta, leżących między ulicą Północną, a przyszłą trasą średnicowej linii kolejowej, która — jak wiadomo — przebiegać będzie ze Stoków przez Bałuty w kierunku Dworca Kaliskiego.

Nakreślenie powyższych planów będzie celem wstępem do przekształcenia obecnie pustynnych i zamiedbanych terenów b. ghetta na nowoczesną, tętniącą życiem dzielnicę Łodzi.

NA BAŁUCKIM RYNKU I PLACU WOLNOŚCI NASTĄPIA ZMIANA

Pragnąc zlikwidować uciążliwy kołowrót tramwajowy na Placu Wolności, przyjęto koncepcję przeniesienia dzisiejszej krańcowej stacji tramwajów dojazdowych z Placu Wolności na teren zielenicy, położonego między ulicami Ogrodowa, Stodolniana, Kanalem Łódki i Nowomiejską. Rozwiązanie to pozwala na stopniowe włączenie się do realizowanego etapu nowego układu linii tramwajowych, nastawionych na całkowite usunięcie tramwajów z ulicy Piotrkowskiej i Placu Wolności.

Łączy się z tym nowy plan Bałuckiego Rynku, przewidzianego jako centralny ośrodek handlowo-dyspozycyjny północnego zespołu dzielnicowego miasta, z którego usunięte zostanie istniejące tam targowisko, utworzony będzie natomiast skwer i plac z budynkami biurowo-handlowymi oraz użyteczności publicznej.

NIECO DALSZE PLANY

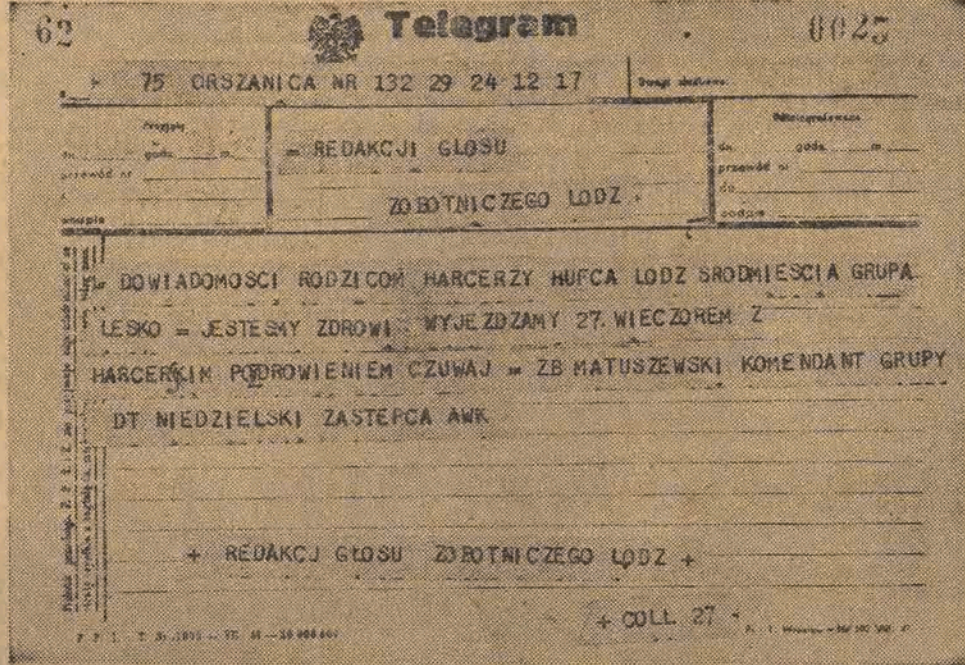
Szczegółowe ukształtowanie centralnej dzielnicy dyspozycyjnej miasta, opartej na ulicy Piotrkowskiej i Kościuszki — to jedno z naczelnych zadań najbliższej przyszłości.

Drugie zadanie, niemniej ważne, to szczegółowe projekty ukształtowania ulic: Kilińskiego, Przedzalmianej, Łagiewnickiej, Wojska Polskiego, 11-go Listopada, Nowotki, Narutowicza, Bandurskiego, Stalina i Armii Czerwonej.

Ze wszystkimi powyższymi planami ściśle związany jest pewien drobny, ale ważny szczegół.

W celu uzyskania dla miasta terenów do realizacji planowego zagospodarowania przestrzennego, opracowano już wnioski o przejęcie przez Gminę Miejską około 5.100 posesji zabudowanych i około 1.400 posesji niezabudowanych, które wyłączone będą z ogólnej sprzedaży porzuconych poniemieckich posesji. (Szczep)

Pozdrowienia z Orszanicy



Za naszym pośrednictwem harcerze hufca Łódź-Sródmieście-grupa Lesko — ślą pozdrowienia dla rodziców z Orszanicy

W tę i z powrotem

Początek „w tę i z powrotem”

W związku z notatką drukowaną „W tę i z powrotem” p.t. „SUCHE MIASTO” — inż. Ch. wyjaśnia, iż nieprawdą jest, jakoby Łódź była suchym miastem, natomiast prawdą jest, że Łódź jest miastem mokrym.

„Mokrym, panie Redaktorze — pisze inż. Ch. — nie od wody, a od wódki. Bo tak już jest z mieszkańcami polskiego Manchesteru, że zamiast się włączać do miejskiej sieci wodociągowej, WŁĄCZAJĄ SIĘ DO O WIELE GĘSTSZEJ MONOPOLOWEJ SIECI WODOCIĄGOWEJ...”

Ocet siedmiu złodziei

Tak się wyraził pewien wyrafinowany bibosz. — Nie — rzucił chemik — to tylko rozwodniony WITRIOLEJ!

Tak czy owak — oświadczył uczone urolog — oddajmy to przedtem do analizy!

O co chodziło? Naturalnie, o JASNE i łódzkie browarów.

— NIECH JE JASNY SZLAG TRAFI! — zawołał chórem: bibosz, chemik i urolog.

Łódzianin.

Nowi fachowcy dla metalurgii

Szkola Przemysłowa przy fabryce im. Strzelczyka spełnia swe zadania

Przed trzema laty w fabryce im. Strzelczyka powstała Szkoła Przemysłowa, której zadaniem było wykształcenie nowych wykwalifikowanych pracowników dla przemysłu metalowego.

Trzyletnia wytężona praca i nauka przyniosła obecnie pierwsze plony. Podczas zakończenia roku szkolnego rozdano dyplomy 23 uczniom absolwentom. Sześciu z nich, chcących się kształcić dalej wstąpi do liceum, resztę zatrudnią warsztaty i biura zakładów Strzelczyka. Najbardziej potrzebującym fachowych sił, wydziałowi tokarskiemu, przybędzie 12-tu nowych wykwalifikowanych pracowników, innych zatrudnią narzędziownia, biura, oraz oddział montaż obrabiarek.

Najlepszymi wynikami w nauce, zajęciach praktycznych oraz wzorowym zachowaniem odznaczyli się absolwenci Marciniak, Kozanecki i Kopczyński. (S.)

Pomieszczenia dla „11-latek”

Budynki szkolne będą zapewnione

Prace Specjalnej Komisji na dobrej drodze

Jak się dowiadujemy w Wydziale Oświaty Zarządu Miejskiego, sprawa zapewnienia szkołom jedenastoletnim odpowiedniej ilości budynków w nowym roku szkolnym jest na dobrej drodze. Powołano specjalną komisję mieszaną, w skład której obok przedstawieli Wydziału Oświaty wchodzi również przedstawiciele Kuratorium i Inspektoratu Szkolnego Łódzkiego. Prace tej komisji są już na ukończeniu i w ciągu najbliższego tygodnia sprawa pomieszczeń dla szkół będzie już definitywnie załatwiona.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że przede wszystkim postanowiono zapewnić szkoły jedenastoletnie peryferiom Łodzi — dzielnicom robotniczym. I tak na przykład, będą takie szkoły na ul. Rokicińskiej, Łęczyckiej na Zarzewiu, na Chojnach, przy ul. Przyszłosko koło ulicy Pabianickiej, za parkiem „Wenecja”.

Komisja rozważa także możliwości pewnych przesunięć, które polegają na tym, że ciąg szkoły jedenastoletniej od klasy VIII do XI pozostanie w starych budynkach szkół średnich.

Każde dziecko, które zdało egzamin, po rozpoczęciu roku szkolnego z całą pewnością znajdzie miejsce w szkole.

Nowy rok szkolny będzie poniekąd przełomowy: — będzie bowiem pierwszym rokiem realizowania nowego systemu szkolnictwa. Prawdopodobnie już w roku przyszłym szereg trudności lokalowych i innych zostanie pokonanych i Łódź uzyska wystarczającą ilość jednostek. (m.z.)

Nowe monumentalne gmachy staną w Łodzi

Miasto wyznacza tereny pod budowę

Brak Domu Akademickiego dawał się dołkować we znaki studentom Politechniki.

Główna wysunięto cały szereg planów budowy przyszłego Domu Akademickiego oraz ustalono definitywnie, jako miejsce najbardziej odpowiednie na ten cel, teren

byłej fabryki Richtera przy zbiegu ulic Gdańskiej i Skorupki.

Za najbardziej odpowiednie miejsce pod budowę Gimnazjum i Technikum Włókniarskiego, uznany został plac położony przy zbiegu Żeromskiego i Kątnej.

Tanio i gustownie

Ubiory dla ludzi, pracy w PDT

Powszechny Dom Towarowy w Łodzi, uwzględniając nagły wzrost popytu na konfekcję letnią w związku z panującą od kilku dni piękną pogodą, zgromadził na swych składach dużą ilość poszukiwanych artykułów z konfekcji letniej.

Największym powodzeniem cieszą się obecnie (czteroczęściowe) damskie komplety plażowe w cenie 1.920 złotych, następnie płaszczki plażowe oraz letnie, przewiewne suknie damskie, w cenie 1.092 zł — również duży popyt daje się zauważyć na letnią konfekcję męską.

Osobny dział stanowi obuwie, którego

sortaż odbywa się, tak jak i innych artykułów, bez talonów.

Choć lato jest jeszcze w pełni, PDT przygotowuje się już do sezonu jesienno-zimowego. W tym celu nagromadzono cały szereg ubrań, kostiumów jesienno-zimowych, sukien, wierzbiących itp. PDT zapowiada, iż sprzedaż wszystkich artykułów odbywa się bez ograniczeń i bez talonów.

W tych dniach PDT otrzymało poszukiwane z trudem na rynku, firanki. 1 metr firanki kosztować będzie 1.311 zł. Sprzedaż firanek odbywać się będzie od 1 sierpnia br. (Zyg)

Radosna gromada

Prewentorium dziecięce w CZPW w Sokolnikach

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego, sumptem 5 mil. zł, przebudował ostatnio i przystosował do obecnych potrzeb dawniejszą willę fabrykanta niemieckiego Finstera w Sokolnikach, i zorganizował w tym budynku prewentorium dziecięce dla swych pracowników. Położone w pięknej okolicy, otoczone zewsząd sosnowym lasem, prewentorium pod nazwą „Radosna gromada” uruchomione zostało 8 bm. Na pierwszym, sześciotygodniowym turnusie przebywa grupa dzieci, zagrożonych gruźlicą, względnie ze środowiska gruźliczego, w liczbie 32. Na nich im tu nie zbywa. komfortowe urządzenie — zane-

wnia wygodę — opieka lekarska i wychowawcza stoją na wysokości zadania.

Wszyscy do walki z alkoholem!

Komisja Społeczna Do Walki z Alkoholem apeluje do społeczeństwa o ujawnianie potajemnej sprzedaży alkoholu w piwiarniach i budkach.

Ujawnienie należy zgłaszać piśmiennie lub telefonicznie: 1) do Inspektoratu Ochrony Skarbowej ul. Narutowicza 6 tel. 208-97, 2) do Urzędu Akcyzowego w Łodzi, Gdańska 211, tel. 203-68, 3) do najbliższego komisariatu MO, 4) do Komitetu Społecznego do Walki z Alkoholem, 11-go Listopada 76, w godz. 8 — 11 rano, tel. 264-51

WYBIORCZA Tabela zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach odznaczyli się Maria Paziak (120 proc.), Helena Kołasa (115,7 proc.), Stanisława Michalak (113,8 proc.) i Irena Malinowska (112,4 proc.). Na „szóstkach” wyróżniły się Helena Pałkowska (188,1 proc.), Cecylia Harytonow (140,6 proc.), Irena Nowak (137,5 proc.) i Anna Ramus (135 proc.). Antoni Kaźmierczak (4 krosna) osiągnął 140,3 proc. W przedziale wyróżniły się Ksawera Klimczak (164,8 proc.) i Genowefa Skibińska (152,1 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) uzyskała Anna Ciesielska 136,7 proc., a Antonina Jedryś 132,7 proc. Maria Wałęska (4 strony) osiągnęła 143,4 proc., Bronisława Olejniczak 137,5 proc., Bronisława Woźniak 132,5 proc., a Prakseida Borkowska (3 strony) 145,4 proc. W tkalni na „szóstkach” wysunął się na czoło Bronisław Ciula (170 proc.), Wiesława Brzezińska uzyskała 156,3 proc., Maria Drelich 149,3 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się Maria Józwiak 168,7 proc. i Halina Sobieraj (166,8 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni wyróżniły się Antonina Kępska (6 krosien — 178 proc.) i Genowefa Zwolińska (4 krosna—177 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Banaszczyka (123,5 proc.) wyprzedził zespół Człapińskiego (108,1 proc.). Zespół Niedbały (114,4 proc.) wysunął się przed zespół Sobańskiego (104,1 proc.). Tkalnia „A” (116,4 proc.) wyprzedziła tkalnię „B” (103,5 proc.).

W PZPB Nr 5 w tkalni na „czwórkach” odznaczyli się Genowefa Sasik (180,3 proc.), Maria Pryczek (177,8 proc.), Michałina Starnowska (175,5 proc.), Antonina Sadowska (169,6 proc.) i Helena Wierzbička (167,1 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni (750 wrzec.) osiągnęła Helena Pęczerszewska 146,5 proc., a Helena Jagielska 144,8 proc. W tkalni na „szóstkach” uzyskała Stanisława Kołacińska 162 proc., a Stanisława Szewczyk 161,7 proc. Na „czwórkach” odznaczyli się Emilia Janiszewska (170,3 proc.) i Kazimiera Górecka (165,9 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedzalni (920 wrzec.) Zofia Ogińska uzyskała 177 proc., a Zofia Brożyńska 170 proc. W tkalni na „szóstkach” Zofia Hofman i Janina Raj osiągnęły po 190 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni (6 krosien) wysunęli się na czoło Józef Zakrzewski (159,3 proc.) i Stanisław Kubik (157,8 proc.). Feliksa Pakulska osiągnęła 154,5 proc., a Maria Tomczyk 151,6 proc. W przedzalni (762 wrzec.) odznaczyły się Joanna Włczak (154,6 proc.) i Antonina Sypniewska (151,7 proc.).

W PZPB Nr 16 w przedzalni (852 wrzec.) odznaczyły się Maria Zielińska (153,5 proc.) i Irena Kaprańska (149,1 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach uzyskała Sabina Zych 169 proc., Aurelia Rutkowska (6 krosien) osiągnęła 167,1 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się Helena Świątek (172 proc.), Stanisława Bujnowicz (167,5 proc.), Józefa Barańska (163,9 proc.) i Anna Paruszczyńska (163,3 proc.). W przedzalni Bronisława Spónek (750 wrzec.) uzyskała 154,3 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) osiągnęła Bolesława Nowak 162,9 proc., a Maria Wlazło 130 proc. Regina Poros (8 krosien) uzyskała 176,3 proc., a Zenobia Sawicka 164,9 proc. Helena Braun (6 krosien) osiągnęła 156,8 proc., Leokadia Rakowska 150,5 proc.

Kronika Kalisza



KOMU WINSZUJEMY
WTOREK, 27 LIPCA 1948 ROKU
Dziś: Natalii

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda M0 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro nu-
merów), podawanie dokładnego czasu
12-11.

Informacja pocztowa 14-07.

Informacja kolejowa 10-51.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Kwieciń-
skiego — ul. Górnośląska 17, tel. 18-26.

TEATR

Teatr nieczynny.

K I N A

Kino „Wolność” wyświetla film p. t.:
„Zycie Emila Zoli”.

Kino „Bałtyk” wyświetla film p. t.:
„Ostatnia noc”.

Kino „Stylowy” wyświetla film p. t.:
„Zycie Emila Zoli”.

„Kolonistki” z Ziemi Lubuskiej

piszą do rodziców w Kaliszu

Na koloniach PCK w Jordanowie przebywa w tym roku kilkanaście uczen-
ni: podstawowych szkół kaliskich, któ-
rych list przysłany do naszej Redakcji
zamieszczamy bez zmian:

„Glosie”, tym więcej kochany, że
„Kaliski”, prosimy Cię bardzo, aby za
Twoim pośrednictwem i nasze głosy
mogły dolecieć z Ziemi Lubuskiej do
Twoich czytelników, a naszych rodzi-
ców, Kaliskiego PCK, koleżanek i kole-
gów. Halo! nasze mateczki i koleżanki
i kaliski PCK — przesyłamy Wam ser-

deczne pozdrowienia z Jordanowa. Jest
nam tu bardzo, a bardzo dobrze. Każdej
z nas przybyło już na wadze — od 2 do
3 kilogramów. Jest nas tu z całego wo-
jewództwa poznańskiego, jak u ojca
Wirgiliusza, 124. (Hejże dzieci, hejże
ha... swą poduszkę każda ma, a w czasie
„ciszy” zamienia ją się w piłkę, która
wędruje odbijana od łóżka do łóżka, ale
to się robi cichutko, żeby obywatelka
wychowawczyni nie słyszała).

Piękne tu lasy dokoła i jeszcze piękniej
sze w nich jezioro, w którym się kąpie-

my. Ale nie bójcie się, drodzy, my się nie
utopimy. Z początku to się rdzenie poz-
naniarki patrzyły na nas jak na kongre-
sowianki krzywo, ale jak się od obywa-
telki wychowawczyni dowiedziałyśmy,
że cała młodzież polska się jednoczy, to
i my się pogodziłyśmy i już teraz
„sztam” i jest nam wszystkim od tej
chwili jeszcze lepiej i milej. Szkoda, że
nasz turnus już się niedługo skończy,
a na nasze miejsce przyjadą chłopcy.

Tatku, Mateczko! całuję Cię mocno,
do zobaczenia się w Kaliszu — Kaliska
„jedenastka” Hanka, Ula, Ola, Kryśia
Nr 1, 2 i 3, Grażyna, Marysia, Lodka
i Zosia.

Sprawa rybostanu w Prośnie

Wiosną br. Zarząd Miejski zakupił
znaczny ilość narybku, który został
wpuszczony do Prośni. W Prośni bo-
wiem ryb było brak. Zarybienie rzeki
znacznie podniosło jej rybostan. Ryby
chowaly się rosły od wiosny aż do ostat-
nich dni, znajdując w Prośni dobre wa-
runki.

Ale z rozpoczęciem żniw tamy na
rzece zostały podniesione i woda popły-
nęła do Warty, a w płytkich kałużach

pozostały tysiące ryb, które zaczęły zdy-
chać i obecnie pływają — ale martwe na
powierzchni wody. Pocóż było w takim
razie wydawać znaczne sumy pieniędzy
na zakup narybku?

Sprawę przewiezienia zboża można
było rozwiązać chociażby przez ustawie-
nie promów w odpowiednim miejscu na
rzece. A w zasadzie należałoby zbudow-
wać w tym miejscu jakiś most, choćby
najprostszy. Les.

Wyższe studia pedagogiczne

Trzyletnie studium w Wyższych Szko-
łach Pedagogicznych nabiera szczegól-
nego znaczenia w związku z nową re-
formą szkolnictwa, które przewiduje
11-letnie szkoły podstawowe.

Ten nowy typ szkoły ogólnokształcą-
cej wymaga nauczyciela specjalisty,
gruntownie przygotowanego pod wzglę-

dem dydaktycznym. Zadanie to spełnić
mają Wyższe Szkoły Pedagogiczne.

Absolwentom liceów ogólnokształcą-
cych, którzy pragną poświęcić się stu-
diom pedagogicznym udziela bliższych
informacji Sekretariat Państwowej Wyż-
szej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku-
Wrzeszczu, ul. Sobieskiego 18-19.

Postój w Pluszowni - w pełni wykorzystany

Od 1 do 19 lipca br. w pracy produk-
cyjnej Pluszowni kaliskiej nastąpiła
przerwa. Przerwę tę znaczna większość
załogi wykorzystwała na wczasy. Ale
część załogi i cały personel techniczny
Pluszowni w tym okresie kilkunastu dni
napracowali się porządnie, niejednemu
z nich pot przykleił koszulę do pleców.
O pracy i wysiłku tej części załogi i per-
sonelu technicznego chcemy powiedzieć
parę słów.

Pluszownia od trzech lat po wojnie
pracuje na dwie, częściowo i na trzy
zmiany. To — co w technice nazywamy
współczynnikiem zmianowości określa
się w stosunku do Pluszowni stosunko-
wo bardzo znaczną cyfrą. Innymi słowy
maszyny i motory Pluszowni były przez
te trzy lata wykorzystywane w całej pe-
ni, a nawet przeciążone pracą. Jedynie
w niedziele można było na „chybcika”
podjąć się dorywczo czyszczenia tej czy
innej maszyny. To też przeprowadzenie
remontu w tym roku było już rzeczą ko-
nieczną.

Na czym polegał remont zapobie-
gawczy Pluszowni, co zrobiono w prze-
ciągu tych kilkunastu dni, co na tym zy-
ska produkcja, co na tym zyskały ma-
szyny?

W pierwszym rzędzie przeczyszczono
wszystkie silniki, niektóre z nich — czyn-
ne bez przerwy całą dobę przez miesiące
i lata — grzały się ostatnio, w związku
z czym konieczne były postoje. Silniki
zapchane były tawotem i kurzem. —
Obecnie po wyczyszczeniu i koniecznych
drobnych reparacjach staną znów do
całorocznej produkcji.

Łożyska kulkowe w maszynach włó-
kienniczych pozacieraly się. Jak stwier-
dzono w czasie remontu — spowodować
to mogło pożar przez zatarcie się. Część
łożysk kulkowych zamieniono.

Cel remontu został — jeśli idzie o trzy
zasadnicze wytyczne — osiągnięty —
dokonano kontroli maszyn, zagwarantowa-
no ciągłość produkcji, a wreszcie do-

konano koniecznych zabezpieczeń poza-
rowych.

Największy wysiłek włożony został
w remont serca fabryki — silownię. Do-
konano generalnego remontu paleniska,
zamiany rusztów, oczyszczono kocioł.

Podkreślić należy, że brygada przystą-
piła do pracy nad oczyszczeniem kotła,
gdy ten jeszcze był gorący, i praca w
takich warunkach tamowała oddech w
piersi. Kocioł taki winien stygnąć przy-
najmniej dobę i dłużej, robotnicy jednak
nie zważając na straszny upał nie tracąc
ani chwili czasu na bezproduktywne
czekanie zaatakowali jeszcze ciepły ko-
ciół i zadanie swe wykonali na czas.
Dawniej przy remoncie podobnego kotła
zatrudniano specjalnego fachowca,
który za tę robotę brał nie mniej niż
100 tys złotych, wobec braku odpowied-
nych sił fachowych — sami robotnicy
podjęli się wykonania tego zadania —
i spełnili je należycie.

Przeprowadzono również we własn-
ym zakresie rewizję turbiny. Pragnąc

mieć na miejscu montera turbinowego
„Pluszownia” wysyła w najbliższym cza-
sie zdolnego robotnika na naukę, która
kosztować będzie ok. 60 tys. złotych.

Trudno wyróżnić robotników zatrud-
nionych przy remoncie — wszyscy pra-
cowali ofiarnie i po kilkanaście godzin na
dobę. Jednak w „Pluszowni” wskazuje
się na kilku, którzy szczególnie wyróżnili
się przy tej pracy, są nimi tow. tow.:
inż. Kamiński — kierownik ruchu, starszy
majster — Loretański, starszy maj-
ster Wielgosz, Poddziędzik, kierownik
remontu — Kotkowski oraz wyjątkowo
ofiarni robotnicy tow. tow.: Pawlak,
Malinowski St., Olszewski Józef, Jan
Karbowski oraz palacze — Skowronek
Zygmunt, Mazurkiewicz Waclaw.

Praca normalna rozpoczęła się w „Plu-
szowni” dnia 19-go bm. Maszyny war-
czą żywiej i weselej, „Pluszownia” jesz-
cze w wyższym stopniu, niż to miało
miejsce dotychczas, przekraczać będzie
swoje plany produkcyjne — właśnie
dzięki pracy ekipy remontowej. (Dz)

Czyżby nadmiar masła w Kaliszu

Malkontenci, których nie brak i w
Kaliszu — a gdzie ich zresztą nie ma...
— stracili latem tego roku jeden z naj-
ulubieńszych tematów — dziś w Kali-
szu nie tylko nie odczuwamy braku
masła, ale nawet sprzedaż jego napo-
tyka na pewne trudności.

Masło w dostatecznej ilości rozpro-
wadzają od dwu miesięcy kaliskie mle-
czarnie. Od trzech miesięcy następuje
kolejna zniżki cen tego artykułu i nie

ma potrzeby kupować masła tzw. wiej-
skiego, które często gęsto zawiera we-
wnątrz... piękną i ciężką marchew,
albo jest „naszprycowane”, tzn. przy
najmniejszym dotknięciu tryskają z niego
strumienie wody. Mamy przecież dość
dobrego masła śmietankowego.

Ostatnio Powszechny Dom Towaro-
wy sprowadził z Poznańskiej Spółdzielni
Mleczarskiej pierwszy transport masła,
które w okresie wczasów oraz wszelkich

kolonii i półkolonii — miało być rozesa-
lane w teren powiatu, gdzie w okresie
żniw spodziewać się należało braku
masła.

Pierwszy transport masła przybył do
PDT w dniu 23-im bm.

Jak nas jednak dochodzą słuchy, PDT
ma pewne kłopoty ze sprzedażą masła
na koloniach — te ostatnie są bowiem
w masło zaopatrzone. Najprawdopodob-
niej więc miasto nasze otrzyma o kilka-
set kilogramów masła więcej niż dotych-
czas, bo część masła przeznaczonego dla
kolonii dziecięcych znajdzie się na rynku
kaliskim.

W związku z powyższym spodziewa-
my się, że masło, którego jest pod do-
statkiem, znów stanie się, stanie się co-
dziennym gościem na stole każdego ro-
botnika Kalisza. (Dz)

Na sali sądowej

Na wokandzie Sądu Okręgowego zna-
lizia się sprawa zamieszkałego w Kaliszu
Stanisława Mielczarka lat 28, znanego recy-
dywisty kilkakrotnie skazanego już za dro-
bne kradzieże.

W kwietniu b.r. oskarżony dokonał kra-
dzieży na szkodę Waclawa Pisarka zamiesz-
kałego w Kaliszu zabierając materiały skó-

rzane i ubraniowe, obuwie, torbę skórzaną,
akordeon oraz inne przedmioty na ogólną
sumę powyżej 1000 zł. według cen przed-
wojennych.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd wydał wy-
rok skazujący Mielczarka na 2 lata więzie-
nia, 300 zł. opłaty sądowej i opłacenie ko-
sztów postępowania karnego. Les.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.
Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJA”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nacya z Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eiche równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jankubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.
Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.
II. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, W. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Gasnący płomień”
godz. 18, 20.30; w niedziel. 15.30.

BALTYK — „Dragonwyk”
godz. 16, 18.30, 21; w niedziel. 13.30.

BAJKA — „Młodość Maksyma”
godz. 18, 20; w niedziel. 16.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

HEL — „Tour de Pologne”
godz. 11, 12, 13, 14; w niedziel. 11, 12, 13.

HEL — (dla młodzieży) „Urwis Gawroche”
godz. 16, 18, 20; w niedziel. 14.

MUZA — „Wiosna”
godz. 18, 20; w niedziel. 16.

POLONIA — „300-lecie Moskwy”
dodatek: Przegląd sportowy Nr 8.
godz. 17, 19, 21, w niedzielę od 15-ej.

PRZEDWIOSNIE — „Monsieur la Souris”
godz. 18, 20.30; w niedziel. 15.30.

ROBOTNIK — „Rosanna Siedmiu Księżyców”
godz. 16, 18.30, 21; w niedziel. 13.30.

ROMA — „Moja siostra Eileen”
godz. 18, 20; w niedziel. 16.

REKORD — „Błyskawica”
godz. 18.30, 20.30, w niedziel. 16.30.

STYLOWY — „Gospoda Święteczna”
godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedziel. 14.30.

SWIT — „Zagubione dni”
godz. 18, 20.30; w niedziel. 15.30.

TĘCZA — „Postrach Mórza”
godz. 17, 19, 21; w niedziel. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „Wakacje”
godz. 17, 19, 21; w niedziel. 15.

WISLA — „Człowiek z karabinem”
dodatek „Tour de Pologne”
godz. 16, 18.30, 21; w niedziel. 13.30.

WŁOKNARZ — „Melodia Serca”
godz. 15.30, 18, 20.30; w niedziel. 13.

WOLNOŚĆ — „Dragonwyk”
godz. 15, 17.30, 20; w niedziel. 12.30.

ZACHETA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Co usłyszymy przez rad'o

12.04 Dziennik; 12.25 Utwory na dwa fortepiany; 12.45 (L) „Walczymy ze stonką”; 12.55 (L) Chwila muzyki; 13.00 Koncert rozrywkowy; 13.45 „Antoni Dworzak” 14.30 (L) Z dzisiejszej prasy; 14.35 (L) Muzyka obiadowa (płyty); 15.05 (L) Felieton sportowy; 15.10 (L) Wielka wiązanka melodii rewiowych, filmowych i operetkowych (płyty); 15.25 (L) Skrzynka ofiar na rzecz ŁKR; 15.30 „Cuda wody” — pogadanka dla dzieci; 15.50 Skrzynka ogólna; 16.00 Dziennik; 16.20 „Poznaj swój kraj”; 16.30 Koncert rozrywkowy; 17.00 „Zjazd we Wrocławiu” — słuchowisko; 17.45 „Gra w szachy” 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”; 18.05 „Ulubione melodie”; 18.45 „Jak zostałem pisarzem” — felieton Jana Kotta; 19.00 (L) „Wczasy udane i nieudane”; 19.10 (L) „Chopin na fortepianie”; 19.30 „Emancypatki”; 19.45 Koncert symfoniczny (płyty); 20.58 Komunikat meteorologiczny; 21.00 Dziennik; 21.50 Skrzynka techniczna; 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna; 23.20 Program na jutro; 23.30 (L) Koncert życzeń; 0.30 (L) Zakończenie audycji i Hymn P — 025512

Ze sportu

GRATULUJEMY!

II Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Włóknarzy były imprezą i daną

Po czterech dniach bezkrawnych bojów zakończyły się wczoraj II Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Włóknarzy, będące dorocznym przeglądem ich pracy na polu krzewienia wychowania fizycznego i sportu.

Gdy opustoszały już boiska, zajmijmy się zestawieniem ogólnego ich bilansu. W porównaniu z rokiem ubiegłym Igrzyska wypadły w tym roku o wiele lepiej. Przede wszystkim poprawił się ich poziom sportowy, i, co jest dla nas objawem najbardziej może pocieszającym, tegoroczne Igrzyska zdystansowały zupełnie Igrzyska zeszłoroczne, jeśli chodzi o organizację. Nie znaczy to bynajmniej, że w tym roku było wszystko dobrze. Nie, tu i ówdzie trafiały się i w tym roku różne niedociągnięcia, których można było uniknąć, na przykład przez wystąpienie się odpowiedniej ilości speakerów, którzy informowaliby publiczność co dzieje się na boisku. Bo gdy byliśmy pierwszego dnia na boisku k. p. Zjednoczone, w żaden sposób nie mogliśmy dowiedzieć się siedząc na trybunie, kto z kim roz-

grywa mecz piłkarski, czy też mecz w siatkówce.

Publiczność była „ciemna, jak tabaka w rogu”. Gospodarze zapomnieli również przygotować boisko do siatkówki, w rezultacie czego goście (sympatyczne częstochowianki z bielawiankami) musieli sami zawieszać siatkę i starać się o miarę, służącą do sprawdzenia jej wysokości... no, ale to jest przecież wybaczalne. Przy takim nawale pracy można było o tym i o owym zapomnieć. Nie zapomniano jednak o rzeczach najważniejszych.

W ciągu czterech dni byliśmy nie zdani wyłącznie na swe siły, jak w roku ubiegłym, w ściganiu z różnych odległych nieraz bardzo boisk stosów samych suchych wyników, lecz zaraz niemal po ukończeniu zawodów, otrzymaliśmy je regularnie z głównej kwatery Igrzysk. Z tego też względu Igrzyska Włóknarzy znalazły już w tym roku swój wydzźwięk w całej prasie łódzkiej, przez co same Igrzyska wzbudziły większe zainteresowanie wśród publiczności.

Z kalendarzyka naszych olimpijczyków

WARSZAWA. — Program startów zawodników polskich na Olimpiadzie w Londynie przedstawia się następująco:

30 lipca: Wajsbówna — rzut dyskiem.
31 lipca: Smoracka — rzut oszczepem.
2 sierpnia: Łomowski — rzut dyskiem.
3 sierpnia: Łomowski — rzut kulą.
4 sierpnia: Nowakowa — skok w dal.
5 sierpnia: Adamczyk, Gierutto, Kuźmicki — pierwszy dzień 10-cioboju (biegi 100 i 400 metrów, skok wzwyż, skok w dal, rzut kulą); szermierze — szpada w konkurencji drużynowej.

6 sierpnia: drugi dzień 10-cioboju (biegi 110 m p. pł. i 1500 m, skok o tyczce i rzuty

oszczepem i dyskiem); szermierze — szpada w konkurencji drużynowej (drugi dzień).

7 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji indywidualnej; bokserzy — pierwsza runda turnieju (finały 13 sierpnia).

10 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji drużynowej.

11 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji drużynowej kajakarce.

12 sierpnia: kajakarce.

13 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji indywidualnej.

14 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji indywidualnej.

Po raz drugi rozlosowano rozgrywki piłkarskie na olimpiadzie

LONDYN (obsł. wł.). — Wobec wycofania się pięciu drużyn olimpijskiego turnieju piłkarskiego Angielski Związek Piłki Nożnej na zlecenie Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej postanowił na dzisiejszym posiedzeniu przeprowadzić ponownie losowanie rozgrywek pierwszej rundy.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Z kalendarzyka naszych olimpijczyków

WARSZAWA. — Program startów zawodników polskich na Olimpiadzie w Londynie przedstawia się następująco:

30 lipca: Wajsbówna — rzut dyskiem.
31 lipca: Smoracka — rzut oszczepem.
2 sierpnia: Łomowski — rzut dyskiem.
3 sierpnia: Łomowski — rzut kulą.
4 sierpnia: Nowakowa — skok w dal.
5 sierpnia: Adamczyk, Gierutto, Kuźmicki — pierwszy dzień 10-cioboju (biegi 100 i 400 metrów, skok wzwyż, skok w dal, rzut kulą); szermierze — szpada w konkurencji drużynowej.

6 sierpnia: drugi dzień 10-cioboju (biegi 110 m p. pł. i 1500 m, skok o tyczce i rzuty

oszczepem i dyskiem); szermierze — szpada w konkurencji drużynowej (drugi dzień).

7 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji indywidualnej; bokserzy — pierwsza runda turnieju (finały 13 sierpnia).

10 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji drużynowej.

11 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji drużynowej kajakarce.

12 sierpnia: kajakarce.

13 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji indywidualnej.

14 sierpnia: szermierze — szpada w konkurencji indywidualnej.

LONDYN (obsł. wł.). — Wobec wycofania się pięciu drużyn olimpijskiego turnieju piłkarskiego Angielski Związek Piłki Nożnej na zlecenie Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej postanowił na dzisiejszym posiedzeniu przeprowadzić ponownie losowanie rozgrywek pierwszej rundy.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.

Poza tym komisja postanowiła, że w razie wyniku nierozstrzygniętego, w którymś z 2-ch spotkań eliminacyjnych: Luksemburg — Afganistan i Irlandia — Holandia, drużyny grać będą dogrywką 2x15 min.

W wyniku losowania w pierwszej rundzie turnieju olimpijskiego grać będą: Egipt — Dania, Anglia — Irlandia, albo Holandia, Francja — Indie, Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia, Chiny — Turcja, Szwecja — Austria, Korea — Meksyk, Włochy — Stany Zjednoczone.

Pierwsze cztery spotkania odbędą się dnia 31 lipca, dalsze cztery — 2 sierpnia.

Losowanie drugiej rundy turnieju odbędzie się dnia 2 sierpnia.